

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1-80

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1, 10, 1-35

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 60 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincji:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 12

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

O prawa samorządu.

Zupełnie niespodziewanie rozwinęła się wczoraj w Sejmie bardzo poważna, choć bardzo ożywiona, dyskusja w sprawie samych zasadniczych podstaw naszego autonomicznego życia. Jest to jedna z tych dyskusyj sejmowych, które pozostają na przyszłość — jako dokument. Miną lat szeregi, a na zdania, w ciągu tej dyskusji wypowiedziane, powoływać się będą, jak na historyczne świadectwo.

Powód do dyskusji dało sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności departamentu I. (gminnego) Wydziału krajowego. Rzecz napozór niewinna — sprawozdanie kończy się wnioskiem przyjęcia do wiadomości, uznaniem dla Wydziału krajowego za gorliwe spełnianie nadzoru nad gminami i powiatami, z wezwaniem wytrwania w tej gorliwości, wreszcie poleceniem, by Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt ordynacji wyborczej dla 30. miast. Wnioski te oczywiście nie mogły dać powodu do zasadniczej dyskusji, ale wywołał ją sam tekst sprawozdania komisji.

Sprawozdawca (poseł dr. Górski) bowiem wdał się w rozbiór pytania, czy Wydział krajowy ma prawo wydawać obowiązujące rozporządzenia — i twierdzi, że „w myśl obowiązujących przepisów o zakresie działalności władz publicznych, okólniki Wydziału krajowego nie są bynajmniej rozporządzeniami, że są to tylko obwieszczenia, nie mające mocy ogólnie obowiązującej“. To twierdzenie sprawozdawcy, wręcz przeciwnie dotychczasowej praktyce i stanowisku, zajmowanemu zawsze przez Sejm — wywołało żywą w Sejmie dyskusję, w której wszyscy mówcy wystąpili przeciw temu twierdzeniu, w obronie jego zaś jeden jedyny sprawozdawca. Pozostał on zupełnie odosobniony, nie poparł go nawet nikt z komisji, w której imieniu dr. Górski przemawiał.

Rzecz ciekawa — w obronie prawa Wydziału krajowego do wydawania rozporządzeń, wystąpił pierwszy dr. Okuniewski, który silnie atakując działalność starostw i wydziałów powiatowych w sprawach gminnych, uznał, że Wydział krajowy postępuje bezstronnie, a wychodząc z zasadniczego pojęcia władzy, która przestaje być władzą z chwilą, gdy traci moc wydawania rozporządzeń, prawo to Wydziałowi krajowemu przyznawał.

W ścisłym jurydycznym wywodzie bronił tego stanowiska poseł stryjski dr. Fruchtman. Przypomniawszy, że sprawa ta była kilkakrotnie już w Sejmie przedmiotem sporu, w którym po jednej stronie stał Sejm, Wydział krajowy i komisje sejmowe, po drugiej stronie rząd. Że komisarze rządowi zaprzeczali władzy autonomicznej prawa wydawania rozporządzeń — nie w tem nie było dziwnego, chociaż zdaniem mówcy, prawo to stoi niewzruszone. Ale żeby sprawozdawca komisyjny zajął to stanowisko, jakie dawniej komisarze rządowi zajmowali, to jest zupełnie niepojęte i przeciw temu mówca, jako członek komisji gminnej zastrzedz się musi, żeby się kto nie powołał na to sprawozdanie i nie wyprowadził wniosku, że Sejm opuścił zajmowane dawniej stanowisko. Władza bez prawa wydawania rozporządzeń przestaje być władzą — a Wydział krajowy od początku był jako władza uznany.

Zapatriywanie to znalazło silne bardzo poparcie w przemówieniu członka Wydziału krajowego, dr. Wereszczyńskiego, który przypomniał Sejmowi i odczytał ustawę z d. 10 czerwca 1866 — „w przedmiocie obwieszczenia ustaw krajowych, uchwał Sejmu i rozporządzeń Wydziału krajowego“. Ustawa ta w art. I. orzeka, że „ustawy krajowe, uchwały Sejmu, mające moc obowiązującą i rozporządzenia Wydziału krajowego winne być obwieszczone przez zamieszczenie ich w dzienniku praw i rozporządzeń krajowych nie ich w języku polskim, jako autentycznym, w ruskim, nie-

mniej w tłumaczeniu niemieckiem, stosownie do potrzeby.“

A w artykule II.: „Ustawy, uchwały i rozporządzenia obwieszczone w sposób w art. I. wskazany, zaczynają obowiązywać z początkiem dnia piętnastego, po upływie dnia, w którym obwieszczone zostały“.

W ten sposób ustawa krajowa, nie cofnięta dotąd, mająca pełną moc obowiązującą, stwierdza nietylko w artykule I., że Wydział krajowy ma prawo wydawania rozporządzeń, ale też w art. II. oznacza termin obowiązywania tych rozporządzeń, stwierdza przeto ich charakter jako obowiązujących rozporządzeń, nie zaś jako „obwieszczeń, nie mających mocy ogólnie obowiązujących“, jak się wyraził dr. Górski w swem sprawozdaniu.

Trzeci mówca, dr. Skałkowski przyłączył się do wywodów poprzednich mówców. Że zaś powodem do zamieszczenia w sprawozdaniu tego ustępu, przeciw któremu dyskusja się zwróciła, było rozporządzenie Wydziału krajowego w sprawie instrukcji rachunkowo-kasowej dla Wydziałów powiatowych — że sprawozdawca wystąpił tu w obronie autonomii powiatów przeciw Wydziałowi krajowemu — przeto dr. Skałkowski przypomniał, ile złego w Polsce narobiły „rządy sejmikowe“ — które rozwinęły się tak dalece, że sejmiki stanęły nad Sejmem, — powiaty nad krajem, — aż wreszcie wszelka władza znikła.

Po krótkim, a energicznym przemówieniu w tym samym duchu posła Wł. Czaykowskiego z Przemysła, — zabrał głos sprawozdawca dr. Górski i w szeroko założonej, doktrynerskiej mowie bronił naprzód swego zapatriwania w sprawie prawa Wydziału krajowego do wydawania rozporządzeń — a następnie rozwinął zapatriwania, które wywołały z wszystkich stron Izby gorące protesty.

Sensem moralnym tych wywodów było, że jeżeli nasze przywiązanie do obecnych form samorządu, polegających na istnieniu władz autonomicznych obok rządowych, mogło być uzasadnione w początkach życia konstytucyjnego, kiedyśmy w tem upatrywali rękojmię i ochronę praw narodowych — to obecnie jest to już zupełnie przestarzałe, — skoro władza rządowa w kraju spoczywa w ręku rodaków, a kraj korzysta z całej pełni życia konstytucyjnego.

Na te słowa jakby iskra elektryczna przebiegła szeregi posłów. Przypomniał się ów „poszarpany sztandar“ śp. posła Zatorskiego z r. 1881-go i cała walka około tego sztandaru, której wynikiem było doszczętne poszarpanie go na strzępki. Zapomniał sprawozdawca, że „władza w ręku rodaków“ jest faktem, ale nie jest ustawami poręczonem prawem, więc nie daje żadnej gwarancji — zapomniawszy też, że druga premisa, z której wniosek swój wysnuł, jest zupełnie fałszywą. Kraj nie korzysta z całej pełni życia konstytucyjnego — bo kraj nie ma swego rządu, odpowiedzialnego reprezentacji tego kraju. A tylko w takiej odpowiedzialności własnego rządu przed własną reprezentacją może kraj widzieć pełnię swego życia konstytucyjnego.

To też uznanie całej Izby towarzyszyło posłowi Skałkowskiemu, kiedy ponownie zabrał głos, żeby w słowach, jak zawsze poważnych, spokojnych, ale silnych, stanowczych, z głębokiego przekonania płynących, przeciw owej doktrynie sprawozdawcy energicznie założyć protest — a zaznaczając różnicę między krajem niezależnym, choćby tylko w tym stopniu niezależnym, w jakim nim było królestwo po roku 1815 — a krajem, mającym tak niezagwarantowane stanowisko prawno-polityczne, jak Galicya, wykazać, iż przyjęcie owej doktryny by-

łoby grobem tej odrobiny samorządu, jaką kraj posiada.

Przyłączył się do tego protestu poseł Fruchtman, który bez zaprzeczenia z jakiegokolwiek strony oświadczył, że dr. Górski w komisji gminnej nie wypowiedział wcale tych zapatriowań, które tu w pełnej Izbie rozwinął — że zatem przemawiał on wyłącznie we własnym imieniu, a nie w imieniu komisji.

Daremnie sprawozdawca w drugim swem przemówieniu starał się odzyskać teren — daremnie silił się na obronę „poszarpanego sztandaru“ — Izba była przeciw niemu. Nie odezwał się ani jeden głos ku poparciu sprawozdawcy, nie odezwał się ani jeden oklask, ani jedno jakieś wstydlive browo — nawet z grona jego najbliższych przyjaciół politycznych z klubu krakowskiego. I szkoda wielka, że nie było powodu do głosowania, w któremby się Sejm był mógł policzyć i opinię swą autentycznie wypowiedzieć.

Sejm w wielkiej swej większości niewątpliwie pragnie reformy administracyjnej — bo wadliwości dzisiejszego stanu rzeczy nikomu nie są tajne. Ale nie tędy droga! Nie zreformuje się samorządu kraju przez to, że on się roztopi w rządzie — ale przez to, że konstytucyjne gwarancje staną się naprawdę udziałem kraju. Wtedy będzie nasz samorząd tkwił w naszych, własnych odpowiedzialnych władzach, pod konstytucyjną kontrolą Sejmu i przy udziale powiatowych i miejscowych reprezentacji. Póki to nie będzie możliwe, póty ten samorząd, jaki jest, trzeba ulepszać, rozszerzać, krzepić finansowo, wzmacniać społecznie — ale nie grzebać go tem, że nasze dzisiejsze władze autonomiczne uczynimy „beiratami“ mianowanych z Wiednia i odpowiedzialnych Wiedniowi c. k. urzędów.

Na zakończenie — jeszcze jeden fakt: o ile z zewnętrznych objawów sympatii wnosić można — zarówno posłowie włościańscy obu odcieni, jak i Rusini, stali po stronie przeciwników doktryny sprawozdawcy i solidaryzowali się z obrońcami autonomii.

Sejm krajowy.

23 posiedzenie 3 sesji, VII. okresu.

Lwów, 10 lutego.

(Dokończenie).

Zmiana statutu m. Lwowa.

Komisarz rządowy hr. Łoś wyłuszczył powody, dla których już poprzednio przez Sejm uchwalona ustawa nie została przedłożona do sankcji i dla których rząd, bez pewnej modyfikacji w ustawie, stanowiska swego zmienić nie może.

Prezyd. Małachowski w bardzo energicznej przemowie zblił argumenty, przytoczone przez komisarza rządowego. Modyfikacje, których domaga się rząd, są już z tego względu nie do przyjęcia, całym ciężarem bowiem spadłyby na warstwy najbiedniejsze ludności miasta. Powody zasadnicze, o jakich wspomniawszy komisarz rządowy, nie są zasadniczymi, bo sam komisarz przyznaje, że do różnych miast owe wrzeczne zasady rozmaicie są stosowane, czyli że podstawa ich jest chwiejna. Jeżeli komisarz rządowy stawia za przykład Wiedeń i Pragę, gdzie dodatki do podatków dochodzą tylko 30 i 25%, to gmina m. Lwowa zgodzi się chętnie na traktowanie jej tą samą miarą, jeżeli będzie do niej zastosowana ta sama miara także i w innych kierunkach, t. j. jeżeli dostanie takie same miliony na inwestycje, jak owe miasta już dostały. Mówca prosi gorąco Sejm o przyjęcie projektowanej ustawy, w nadziei, że może nareszcie w ministerstwie handlu zawieje duch mniej przychylny dla kolei Ferdynanda, która jest jedynym motorem przeciw tej reformie, a wówczas i ustawa, uchwalona przez Sejm, a poparta przez Koło polskie, będzie przedstawiona do sankcji.

P. Górski wystąpił przeciw projektowi z obawy, że ustawa wpłynie szkodliwie na rozwój przemysłu, bo zniechęci do zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych, na które spadłby ciężar tego dodatku.

Ślusznie odpowiedział na to p. Romanowicz, że p. Górski widocznie za mało jest obznajomiony

z ustawodawstwem krajowem z lat ostatnich, skoro nie wie o ustawie uchwalonej przez Sejm krajowy 11 kwietnia r. 1893, która uwalnia od wszelkich podatków powiatowych, krajowych i gminnych przedsiębiorstwa przemysłowe, które powstaną w ciągu 10-letnia 1893—1903, w zakresie nowych gałęzi przemysłu, albo ku udoskonaleniu już istniejących przemysłów i spółki akcyjne z kapitałem 250.000 zł.

Po przemówieniu sprawozdawcy Fruchtmana, który również zbijał wrzekomo zasadnicze powody opozycyjnego stanowiska rządu — przyjęto ustawę *en bloc* w drugim i trzecim czytaniu.

Inspektorzy szkolni.

W załatwieniu wniosku p. Soleskiego uchwalili Sejm polecić Wydziałowi krajowemu, by celem możności utworzenia dwóch lub więcej inspektorów szkolnych w takich okręgach szkolnych, które mają zbyt wielką liczbę szkół i klas, wypracował projekt zmiany artykułów 22, 31 i 37 ustawy z dnia 6 grudnia 1887 w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ten projekt zmiany na najbliższej sesji sejmowej Sejmowi przedłożyć.

Załatwienie petycji.

Wreszcie załatwił Sejm szereg petycji w myśl wniosków poszczególnych komisji (sprawozdawcy pp. Dworski, Olpiński, Kozłowski, Zamoyski, Słotwiński, Merunowicz, Wiktor i Wład. Czaykowski).

Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycjami: Wydziału pow. w Rudkach o uwolnienie urzędników Rad powiatowych od dodatków gminnych, gmin Trześń, Nadbrzezie, Furmanów, Ostrówek, Sielec, Wielowieś, Sokolniki, Kocierzów, jakoteż petycji gmin Mokrzeszów i Stale o wydzielenie wód, płynących w obrębie tych gmin, z obrębu rewirów rybackich; zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Kocierzów i Mokrzeszów o uwolnienie od obowiązku placenia dyet i kosztów podróży urzędników zjeżdżających na rewizję miar i wag; Romana Fudały, Janna Wypora, Jędrzeja Szatkowskiego i Romana Kulkę o badanie protestów przeciw wyborom do Rad gminnych; mieszkańców przysiółka Babin zaręczyny w sprawie uznania tego przysiółka za samodzielną gminę polityczną.

Wydziałowi krajowemu do zbadania, załatwienia, ewentualnie przedłożenia wniosków na następnej sesji przekazano petycje miasta Dynowa i gmin okolicznych w sprawie budowy i przyznania powszechności i publiczności szpitalowi w Dynowie; wydziałowi Towarzystwa rybackiego w Krakowie w sprawie zmiany przepisów karnych ustawy rybackiej z 31 października 1887.

Rządowi przekazano petycje: gminy Sielec w pow. sokalskim o zalesienie wydmy piaszczystych.

Dalej przyznano: 1) Piotrowi Koczyndykowi, emer. nauczycielowi szkół ludowych podwyższenie w drodze łaski emerytury z kwoty 217 zł. 50 ct. na 300 zł.; 2) Janowi Rogoszewskiemu, byłemu tymczasowemu nauczycielowi szkół ludowych, podwyższenie daru z łaski z kwoty 97 zł. na 180 zł.; 3) Herszowi Salaterowi, w drodze łaski jednorazową remunerację w kwocie 200 zł. za dotychczasowe udzielanie nauki religii izraelskiej w szkołach ludowych w Brzeżanach; 4) Cyryli Płoszczak, sierocie po nauczycielu szkoły ludowej, począwszy od 1. stycznia 1898 r. z funduszu szkolnego krajowego stałe zaopatrzenie z łaski w kwocie rocznej 120 zł.; 5) Bronisławie Iwanickiej, wdowie po tymczasowym nauczycielu szkół ludowych od 1. stycznia 1898 r. z funduszu szkolnego krajowego stały dar z łaski w kwocie rocznej 120 zł.; 6) Ludwice Hanulowej,

wdowie po stałym nauczycielu szkoły ludowej w drodze łaski z funduszu szkolnego krajowego od 1. stycznia 1898 wyjątkowy dodatek na wychowanie dzieci w rocznej kwocie 200 zł. w. a., aż do dośnięcia do 20 roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia sześciorga starszych dzieci; 7) Sabinie Hoffmanówny, kierującej nauczycielce szkoły wydziałowej żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie, policzenie w drodze łaski do emerytury czas jej służby w szkole PP. Benedyktyniek obrz. łac. we Lwowie 7 lat 1 miesiąc i 22 dni.

Natomiast przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycjami Sebastjana Mściwujewskiego i Feliksa Wygody o podwyższenie emerytury i Izydory Radeckiej o przyznanie zaopatrzenia.

Gminie m. Gorlice odpisano zaległość prestaty szkolnych w kwocie 4.862 zł. 15 ct.; zniżono prestaty na place nauczycieli gminom: Kamionka Strumiłowa z 1.900 zł. na 1.500 zł. rocznie; Stróżna (pow. grybowski) z 86 na 55 zł. i gm. Leżajsk z 650 na 350 zł. rocznie.

Petycję Fel. Kalinowiczowej o wliczenie jej dwóch lat służby, odstąpił Sejm Radzie szk. kraj. do uwzględnienia. Podobnie odstąpiono bądź Wydziałowi kraj., bądź Radzie szk. kraj. cały szereg petycji gmin i nauczycieli oraz wdów i sierot po nauczycielach do krajowego funduszu szkolnego.

Regulacja Wisłoka.

W załatwieniu wniosku p. Jabłońskiego (sprawozdawca Zamoyski) uchwalili Sejm wezwać rząd, aby w ciągu r. 1898 zbadał stan rzeki Wisłoka w mieście Rzeszowie i przeprowadził potrzebne roboty ochronne przy pomocy państwa i kraju po myśli uchwały sejmowej z dnia 6. października 1882 r.

Koniec posiedzenia.

Wniosek p. Pilata w sprawie minimum rozległości parceli katastralnej spadł znowu z porządku dziennego — z powodu spóźnionej pory.

Odczytano następnie zgłoszone interpelacje.

P. Warzechy wniosek o wezwanie rządu do zaprowadzenia 1/2 kilo wagi mających topek soli; p. Cieleckiego interp. do kom. rząd., aby przy zapytaniach w sprawach statystycznych udzielano gminom gotowych formularzy;

p. Krempey interp. do kom. rząd. w sprawie niszczenia lasów w pow. mieleckim, tarnobrzskim, ropeczyckim i brzozowskim.

Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 5.

Dziś z powodu święta gr. kat. posiedzenia nie ma.

Następne jutro w sobotę o godz. 10 rano.

Wiadomości polityczne.

Sejmy krajowe dobiegają już swego kresu. Wczoraj zamknięto Sejm najmniejszego kraiku, Sejm ziem przedarbańskich, który przeprowadził reformę wyborczą ordynacji sejmowej. Maluczko zrobił — ale zawsze zniżył cenę wyborczy z 5 na 4 zł., do skali, która u nas z konieczności, dla naszego ubóstwa istnieje, owszem o wiele jeszcze jest niższą, a nas bowiem do Sejmu głosują na wsi wyborcy, opłacający 50 centów rocznego podatku bezpośrednio.

Sejm galicyjski ma być zamknięty za tydzień, dnia 17 lutego.

Sejm morawski ma być zamknięty 19 lutego. Pozostawia on jednak po sobie stałą komisję sejmową, która na podstawie uchwały sejmowej przez cesarza sankcjonowanej uznana została *en permanence* i obradować będzie nad uregulowaniem

językowych i narodowych spraw Niemców i Czechów na Morawach.

Do przyszłej soboty mają być wszystkie Sejmy zamknięte, z wyjątkiem Sejmu czeskiego, który obradować ma najdłużej aż do ostatnich dni lutego.

Potem przychodzi kolej na Radę państwa, która już dziś polityczne koła zaczynają się interesować.

Rząd konferuje i zwołuje rady ministrów, składa raporty cesarzowi i znów konferuje. Ponoś dawno już nie pamiętają tak częstych rad ministerialnych jak teraz.

Rozruchy agrarne. W Węgrzech Sejm zamknął się świeżo wybuchłymi rozruchami agrarnymi w Alföldzie, to jest w tej części środkowego kraju między Cisą a Dunajem, która jest zamknięta dziedziną prawdziwych Madarów. Mianowicie w komitacie Szabolcs wybuchły bardzo poważne rozruchy. Życie i bezpieczeństwo właścicieli majątków i dzierżawców ma być zagrożone; a baron Bantfy we wczorajszym mowie maluje stan rzeczy tak czarno, że dochodzi do wniosku ostatniego *ultima ratio* rządu: do siły zbrojnej. Rząd zapowiada wprowadzenie stanu wyjątkowego wraz z sądem doraźnym i niezbędnym katem i szubienicą. W dwudziestu wsiach uwijają się chłopcy z cepami i dragami, żandarmerya nie może sobie dać rady, przewódcy socjalistów podburzają lud, anarchia w całej pełni. Takie tyrady wygłaszają posłowie zatrważeni w Sejmie, rząd maluje stan jeszcze groźniej, sąd doraźny okaże się dla utrzymania porządku niennikionym. Wszystko to bardzo smutne, a jeszcze smutniejsze są powody tego stanu umysłów u ludu włościańskiego, tutaj zaś zarzut złej administracji, najgorszych ustaw, braku poczucia sprawiedliwości społecznej zwraca się wprost przeciw rządowi i jego stronnictwu od tyłu lat bez kontroli pozwalającemu rządowi na wszystko.

Onegdajsze exposé v. Bülowa w parlamencie niemieckim i lorda Salisbury'ego w Izbie wyższej parlamentu angielskiego są przedmiotem dyskusji w całej prasie europejskiej. Dzienniki niemieckie z entuzjazmem podnoszą oświadczenie v. Bülowa jako jasne, świadome celu i wysoce polityczne. Rozmaici szowiniści dopatrują w panu v. Bülowie cech znamienych prawdziwego ucznia ze szkoły Bismarkowskiej i budują wielkie nadzieje na jego powodzenie polityki zagranicznej.

Natomiast oświadczenie lorda Salisbury'ego spotkało się z niezwykłą jednomyślną naganą całej prasy. Co szczególniejsze, że nawet prasa angielska, bez różnicy odcieni politycznych, ostro sądzi ostatnie wystąpienie angielskiego premiera. I w tej ocenie są z sobą w zgodzie i konserwatywny *Globe* z unionistyczną *Pall Mall Gazette*, która prezydenta ministrów do wczoraj jeszcze za jego politykę zagraniczną stale broniła. Niepowodzenia rządu Salisbury'ego w polityce zagranicznej, występują tam jaskrawiej wobec niesłychanego powodzenia Rosji i Niemiec w polityce kolonialnej. Rząd jednak dotąd ma większość w Izbie zapewnioną.

Rosya pobita. Urzędowy *Prawit Wiestn.* ogłasza artykuł, który w obecnych stosunkach politycznych ma pierwszorzędne znaczenie: Artykuł ten zaczyna się od skonstatowania, że w ogólnym położeniu na Wschodzie dokonała się znaczna zmiana. Rewolucyjny ruch na Krecie, przeciwko któremu Rosya, jako pierwsza, głos podniosła, został dzięki współdziałaniu mocarstw stłumiony, a mocarstwa oświadczyły gotowość przeszkodzenia zajęciu wyspy przez Grecję. Pułkownik grecki Vassos zmuszony został do opuszczenia wyspy, gdzie też zapanował

Król mieszczański.

(Wspomnienie z czterdziestego ósmego roku.)

Królem mieszczańskim sam się zwał chętnie Ludwik Filip, zwłaszcza w pierwszych latach lipcowej monarchii, kiedy to zwykł przechadzać się pieszo po ulicach Paryża, ubrany w wyszarzaną zarzutkę, w białym, kapeluszowym kapeluszu na głowie z nieodstępnym parasolem pod pachą. Na ukłony przechodniów odpowiadał król z przesadną uprzejmością, a nie rzadko zdarzało się, iż spotkawszy podczas deszczu na ulicy pierwszego lepszego poczciwca, który go nie znał z widzenia, ofiarowywał mu swój parasol i odprowadzał przygodnego znajomego do domu, rozprawiając z nim o sprawach bieżących i o polityce. Po niejakiem czasie *incognito* ustawało i zaszczycony królewskim towarzystwem obywatel, głosił szeroko i długo hymny pochwalne na cześć nowego władcy, który w ten niewinny na oko sposób starał się utrwalić chwiejne podstawy swego tronu. Zadanie owe ułatwiał mu znakomicie szlachetny, lecz łatwowierny, sędziwy Lafayette, bożyszcze republikanów i dowódca naczelny gwardii narodowej, który złudzony liberalnymi pozorami Ludwika Filipa na każdym kroku starał się o pomnożenie jego popularności wśród mas szerokich. Trudniejsza sprawa była z legitymistami, w którym to obozie, prócz arystokracji rodowej i duchowieństwa znalazło się wielu dostojników cywilnych tudzież wojskowych upadłego rządu. Natomiast zamożne mieszczaństwo, czyli burżuazja, dorwawszy się do władzy i znaczenia stano-

wił główny filar orleańskiej dynastji. Kupieckim sprytem odgadła ta warstwa ludności stoiczej, że tylko rychłe położenie kresu rewolucyjnemu wrzemu, może ocalić ich głowy i kieszenie... Dlatego też zwartą falangą otoczyło mieszczaństwo paryskie swego króla a łącząc w swem gronie oświatę z majątkiem, zapewniało mu wpływ poważny w Izbie i w gwardji narodowej.

Poczuwszy się wszakże na siłach, poczał Ludwik Filip usuwać niedogodnych przyjaciół, jakich mu rewolucja narzuciła. Jednym z pierwszych był Lafayette, który urażony pojawieniem się w Izbie wniosku o zniesienie godności dowódcy naczelnego gwardji narodowej, sam zażądał dymisji. W ślad za nim usunął się też Dupont de l'Eure, człowiek szczerze wolnośny, z stanowiska ministra sprawiedliwości, a mehawem też z ważniejszych posad rządowych jęto usuwać osobistości, dzielające zapatrywania polityczne obu tych mężów. Tymczasem uzurpator starał się gorąco o uznanie w zagranicznych dworach. Pierwsza uznała go Anglia, a za jej przykładem poszedł też bez wahania dwór wiedeński pozostający pod wszechwładnym wpływem księcia Metternicha, zapamiętałego wyznawcy zasady *status quo*; pogodziły się również z dokonaniem faktem Prusy i tylko car Mikołaj I. podrażniony w swej autokratycznej dumie, uznał za stosowne w odpowiedzi na pokorny list Ludwika Filipa wyrazić mu niezadowolenie z powodu „ubolewania godnych wypadków“ zaś książe modenski odesłał list królewski, nierozpieczętowany, odświadczaając zarazem, iż

nie zwykł wchodzić w żadne stosunki z rewolucjonistami... Tego zarzutu lękał się najbardziej wyniesiony przez rewolucję na tron władca i dlatego wbrew ogólnemu parciu opinii publicznej, usposobionej tak korzystnie dla listopadowego powstania, nie chciał wyrzec stanowczego słowa na korzyść Polski.

Próżnymi były zabiegi, czynione w tej mierze nad Sekwaną przez posłanników rządu narodowego: Wolickiego a następnie przez Książewicza i Platera. Wyrazy platonicznej sympatii, zawarte w mowie tronowej, otwierającej Izby, znalazły wymowny komentarz w oświadczeniu prezydenta ministrów Periera głoszącego z trybuny parlamentarnej, iż Polska niczego od Francji spodziewać się nie może, a większość Izby, straszona widmem europejskiej wojny, nie chciała i słyszeć o jakiegokolwiek interwencji na rzecz walczącego o najświętsze prawa narodu. Reakcyjne rządy gabinetu Periera nie ograniczały się wszakże do spraw polityki zewnętrznej. Odebranie gminom autonomii, uchwalenie ustawy o zbiegowiskach tudzież o użyciu broni przez wojsko przeciw ludności, prześladowanie stowarzyszeń politycznych, tudzież prasy niezawisłej, wreszcie przyznanie koronie prawa mianowania parów — tworzyły ważne ogniwa w owym łańcuchu, jaki miał powściągnąć zbyt wybujałe aspiracje niedawnych rewolucjonistów. Jeżeli jednak kapitulacja Warszawy, prócz ulicznych demonstracji i marnej wrzawy w Izbie, nie sprawiła rządowi poważniejszych kłopotów, to listopadowe rozruchy robotnicze w Lugdunie wywołane wyzyskiem pracujących klas przez fabrykantów, zdawały się być

Sorsety, Rękawiczki, Pończochy saskie, Perfumeryę — oraz przybory toaletowe

poleca

Mikołaj Ludwig

Lwów, ulica Hałicka 1. 14.

spokój. Kreteńczycy radośnie przyjęli ofiarowaną im autonomię. Wreszcie dzięki potężnej interwencji cesarza Mikołaja, zastanowiona została akcja wojenna grecko-turecka i rozpoczęły się rokowania pokojowe. Reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu zajęli byli wypracowaniem podstaw dla autonomicznego zarządu Krety. Wszystkie jednak propozycje mocarstw, dążących do zaprowadzenia trwałego rządu, nie odniosły skutku. Wtedy to Rosya wniosła kandydaturę księcia Jerzego, którego powołanie uczyniłoby zadość życzeniom chrześcijańskiej ludności i dałoby gwarancję dla uspokojenia greckiego narodu. Kandydaturę tę przyjęła sympatycznie Francya, Anglia i Włochy, spotkała się ona jednak z oporem ze strony Austro-Węgier, Niemiec i sultana, który żądał powołania poddanego tureckiego.

W dalszym ciągu wywodzi *Praw. Wiestnik*: „Chociaż Rosya jasno i wyraźnie objawiła sultanowi i mocarstwom swe zapatrywania na obecne położenie sprawy kretańskiej, to jednak bynajmniej nie ulega ona w dalszym ciągu na proponowane przez nią rozwiązania tej kwestyi, jeśli któreś z mocarstw znajdzie rozwiązanie inne, które odpowiadałoby uprawnionym żądanom sultana, mocarstw i Kreteńczyków. Podobne zadanie jest bardzo trudne i dlatego Rosya w tym kierunku nie podejmuje inicjatywy co do stawiania nowych propozycji.

„Bez względu na to, iż zarówno z sultanem, jak i z mocarstwami, które nie były jej propozycjom przychylnie, pozostaje Rosya w jak najlepszych stosunkach, uważała ona przecież za stosowne oświadczyć: że składa z siebie wszelką odpowiedzialność za dalsze skutki, mogące wyniknąć z zabagnienia sprawy kretańskiej, dalej, że nie zgodzi się ani na wprowadzenie siłą general-gubernatora dla Krety, ani na powiększenie wojsk tureckich na tej wyspie, jakoteż, iż nie przyjmie żadnego udziału w jakichkolwiek krokach gwałtownych przeciw Kreteńczykom, którzy dość długo byli cierpliwi, oczekując na ostateczne rozstrzygnięcie swych losów“.

Rosya zatem „nie nalega“, czyli Rosya cofa się. Nie ulega wątpliwości, że szorstkie, nagłe ekspozowanie się Rosyi w sprawie kandydatury księcia Jerzego — a potem wobec *non possumus* niemiecko-austriackiego jeszcze szybsze zwinięcie chorągiewki, musi uchodzić za walną porażkę dyplomacyi rosyjskiej, za porażkę tem przykrzejszą i wstydlivszą, że dyplomacya ta stała na szczycie sławy i od szeregu lat świeciła w polityce wschodniej nieprzerwane tryumfy.

W kwestyi kretańskiej należy zauważyć, że sultan wysłał pismo do króla greckiego Jerzego z prośbą, aby położył kres agitacji, rozwinętej w Grecyi na rzecz kandydatury ks. Jerzego. Król odpowiedział, że wprawdzie tej kandydatury nie popiera — ale też nie rozperządza środkami, któreby ją mogły stłumić.

Sprawa Dreyfusa. Wyrok publicystycznego procesu Zoli, będzie można wydać dopiero za kilka dni po werdykcie przysięgłych i uchwale trybunału. Na razie stwierdzić wypada, — że proces ten jest w dziejach sądownictwa niesłychaną anomalią — teroryzmem i rozburzeniem wszelkich zasad sprawiedliwości. W sto przeszło lat po wybuchu wielkiej rewolucyi — po stworzeniu praw człowieka — musi się świat zapytać, — czy ta Francya, która przodowała cywilizacji, ma dziś jeszcze prawo, ma niezamącone poczucie prawdy i tych pierwiastków etycznych, — na których się życie społeczne opiera. Sprawa Dreyfusa jest sprawą upadku duchowości ludzkiej. Podajemy na razie dwa urzędowe głosy. Rzymski oficjalny *Don Chisciote*, który o Dreyfusie

wyrażał się z wielką rezerwą, a nawet wprost antysemickie szerzył zapatrywania pisze:

Należy wątpić o tem, czy we Francyi istnieje jeszcze prawo i sprawiedliwość. Akt oskarżenia przeciw Zoli jest absurdem. Jeżeli oskarżają Zolę o obrazę trybunału, który sądził Esterhazyego, dlaczego nie ścigają go za cięższą jeszcze obrazę trybunału, który skazał Dreyfusa; wszakże wyrok jego nazwał Zola „infamią“. *Don Chisciote* potępia z równą siłą oficerów francuskich, którzy dawali się dotąd od czasu do czasu pobijać, ale bronili zwykle swego honoru. Dziś poświęcają swój honor, nie usiłując nawet walczyć o niego. Rząd i sądownictwo we Francyi dostarczają w obecnej chwili światu smutnego widowiska.

Także pruskim policyantem nazwana popularnie *Nord. Allg. Zeit.* podnosi, że Zola uważał oddawna prawdę i tylko prawdę za najwyższy ideał sztuki — a teraz postanowił bronić jej w praktycznym, codziennym życiu. Oto jeszcze w 1882 r. pisał w artykule *Une compagne*:

„Zawsze było moją namiętnością to pisać i mówić, co się myśli, choćby się miało sobie w ten sposób zepsuć wszystkie radości życia.“

Nord. Allg. Ztg. mniema, że Zola w słynnym *J'accuse* teorią swoją o sztuce przeprowadził. Taki człowiek musi zdobyć sobie sympatyę wszędzie, gdzie jeszcze panuje uwielbienie dla bohaterstwa, gdzie jeszcze się czuje, ile wart jest prawdziwy człowiek między trzodą Panurga.

KORRESPONDENCJE.

(Oryginalny list „Słowa Polskiego“).

Kraków, 10 lutego.

(Z posiedzenia Rady miejskiej).

Nadzwyczajne posiedzenie Rady zwołał na dziś prezydent miasta, wyłącznie dla ważnej, setki rodzin obchodzącej sprawy regulacji etatu (płac i wynagrodzeń) urzędników i sług miejskich.

Członkowie Rady na zebranie to przybyli wczesnie i licznie, zachęcani wezwaniem dziennika miejscowego, szczerze przychylnego sferom pracowników biurowych, nie tylko w Krakowie, ale niestety w całym naszym kraju, tworzących kategorię białych murzynów, którym płace na kaszę, lecz nie na ryż wystarczają. Urzędnicy miejscy wnieśli jeszcze w r. 1895 memoriał do Rady, w którym wykazali, iż płaca ich nie jest dostateczną, a podniesienie jej, wobec potwornie wzmagającej się w mieście drożyzny, koniecznem. Upraszali oni o podniesienie plac, tudzież o przyznanie im rang odpowiednich do stanowiska ich, w porównaniu z urzędnikami państwowymi. Członek Rady, sekretarz i profesor uniwersytetu, dr. Leon Cyfrowicz, przedłożył również wniosek o podniesienie i ugruntowanie plac urzędników i przyznanie im rang urzędowych.

Sekcja prawnicza Rady uznała ze swej strony place urzędników za nieodpowiednie potrzebom czasu, które zatem podnieść należy, by urzędnikom przez polepszenie bytu zapewnić niezawisłość tak niezbędną w urzędowaniu, niemniej, by utrzymać i przyciągnąć młodszą generację urzędników, którzy znajdując obecnie o wiele lepsze wynagrodzenie w urzędach państwowych, nie chcieliby pozostawać na urzędach autonomicznych. Również uznała sekcja prawnicza, iż place i wynagrodzenia sług miejskich wymagają polepszenia.

Wnioski ogólne sekcji prawniczej, przygotowane w porozumieniu z sekcją skarbową, wyrażają opinię, że kwota potrzebna na podniesienie plac urzędników i sług, projektowane w podwyższeniach dla urzędni-

sów, koncesyi i pożyczek miało zabezpieczyć dalsze trwanie istniejącego porządku pracy. Tak więc pozwolna życzeniom korony izba uchwalila bez wahania zakaz kołportażu pism peryodycznych po ulicach i lokalach publicznych, a wkrótce potem ograniczono ustawę o stowarzyszeniach, czyniąc zależnym ich byt od zezwolenia władzy rządowej z równoczesnym oddaniem wykroczeń przeciw temu prawu pod sąd policyi poprawczej.

I znów połała się krow na bruku Paryża, Lugdunu, oraz innych miast prowincjonalnych jako protest republikanów przeciw lojalnej polityce większości Izby, która spełniwszy swą powinność została rozwiązana. Rozpisane ponownie wybory zapewniły rządowi stanowczą większość w parlamencie, pełniącym odtąd na ślepo wolę rządzących. W takim stanie rzeczy dalsze ograniczenia instytucji sądów przysięgłych oraz ustawy prasowej były naturalnem następstwem przyjętego przez Ludwika Filipa systemu wewnętrznej reakcyi, wobec którego bezzilnemi okazywały się awanturnicze ruchawki, wywoływane przez księżną Berry w Wandei i przez Ludwika Napoleona w Strassburgu. Zamachy Fieschiego, Alibauda, Meuniera, wymierzone przeciw osobie królewskiej, zdawały się utwierdzać jeszcze bardziej Ludwika Filipa w zamiarach nawiązania jak najściślejszych stosunków z mocarstwami absolutnemi. Liberalne hasła, jakimi popisywał się przy wstąpieniu na tron, odrzucił król mieszczański jakby bezwartościowe licznymi i dbając jedynie o utrzymanie swej dynastyi, godził się na wszelkie zachcenia dworów północnych. Oku-

ków na 53.813 zł. rocznie i dla sług na 5.995 zł. (dla sług w stosunku podniesienia płacy dotychczasowej o 25%) — znajdzie pokrycie w dochodach miejskich. Całkowita suma wydatku gminy na place urzędników i służby według nowego etatu wynosić będzie 199.310 zł. rocznie bez pięcioleci, które na przyszłość nie w stosunku procentowym do pensyi, lecz według rang, jak w etacie sądowym będą wymierzane.

Na wstępie posiedzenia, członek Rady p. Fedorowicz zażądał, aby dla sprawy tak ważnej odbyło się posiedzenie tajne. Większość Rady wniosek aprobowala, skutkiem czego prezydent polecił opróżnić galerię, przeprowadzoną publicznością i zarządził obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

O wyniku uchwał doniosę telegraficznie, — tymczasem wysłałem list, bo pora spóźniona. Z przedłożonego Radzie projektu regulacji etatu notuję, iż pierwsze jego pozycye, mianowicie podwyższenie płacy prezydentowi, z obecnie pobieranej 6.000 zł. na 12.000 zł. oznaczenie wynagrodzenia dla I. wiceprezydenta na 6000 zł. (dotąd czynności te wcale nie były płatne, lecz honorowo spełniane) na nie zbyt obfite fundusze miasta wydają się wydatkami zbyt hojnymi, i w żadnym nie pozostającym proporcjonalnym stosunku do podwyższeń plac i zasług rzeczywistych, nie reprezentacyjnych urzędników i służby gminnej. Hojność dla głów wydaje się zbyt małą jeszcze dbałością o inne członki urzędowego autonomicznego korpusu. A. K.

Krajowa służba techniczno-drogowa.

Według uchwalonej wczoraj w Sejmie ustawy, etat biura techniczno-drogowego (w Wydziale krajowym) będzie następujący:

a) Dyrektor z placą stałą 2.800 zł., dodatkiem aktywalnym 480 zł. i z trzema dodatkami pięcioletnimi po 400 zł.; b) zastępca dyrektora z placą stałą 2.000 zł., dodatkiem osobistym 400 zł., dodatkiem aktywalnym 360 zł. i z trzema dodatkami pięcioletnimi po 200 zł.; c) pięciu starszych inżynierów z placą stałą po 2.000 zł., dodatkiem aktywalnym 360 zł. i z trzema dodatkami pięcioletnimi po 250 zł.; d) dziewięciu inżynierów I-szej klasy z placą stałą po 1.500 zł., dodatkiem aktywalnym pierwszego stopnia po 300 zł., względnie drugiego stopnia po 200 zł., lub też III. stopnia po 200 i 3 pięciol. po 150 zł.; e) 9 inżynierów II. kl. z placą stałą po 1.200 zł., dodatkiem aktywalnym 1-go stopnia po 240 zł., względnie 2-go stopnia po 200 zł. lub też 3-go stopnia po 160 zł. i trzema pięcioleciami po 100 zł.; f) Dwunastu inżynierów adjunktów z placą stałą po 1000 zł., dodatkiem aktywalnym 1-go stopnia po 180 zł. względnie 2-go stopnia 150 zł., lub też 3-go stopnia 120 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 60 zł.; g) Dwóch praktykantów technicznych z adjutantami po 700 zł. i trzema dodatkami dwuletnimi po 100 zł.; h) Dwóch praktykantów technicznych z adjutantami po 600 zł. i trzema dodatkami dwuletn. po 100 zł.; i) Dziesięciu starszych konduktorów z placą stałą po 900 zł. i dodatkiem aktywalnym po 150 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.; k) Dziesięciu konduktorów I. klasy z placą stałą po 800 zł., dodatkiem aktywalnym po 100 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.; l) Dziesięciu konduktorów II. klasy z placą stałą po 700 zł., dodatkiem aktywalnym po 75 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.; m) Dwunastu konduktorów III. klasy z placą stałą po 600 zł., dodatkiem aktywalnym po 75 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.; n) Jeden etatowy pisarz manipulacyjny z placą stałą 600 zł. i trzema dodatkami pięciolet-

pacya wolnego miasta Krakowa przez dwory rozbiorowe, lubo przedstawiająca rażące pogwałcenie prawa międzynarodowego, nie wywołała żadnej remonstracyi ze strony rządu królewskiego, który równocześnie wobec Szwajcaryi i Hiszpanii dziwnie brutalną wiodł politykę, chcąc w ten przynajmniej sposób dać jakowe zadośćuczynienie narodowej dumie Francuzów, upokarzanej na każdym kroku w polityce zagranicznej. Kilkakrotne rozwiązywanie Izby i ciągle zmiany gabinetów, w których król usiłował od czasu do czasu przeprowadzać osobistą swą politykę, były środkiem dorywczym, którego skuteczność słabła w miarę częstszego powtarzania się, a korupcyja wewnętrzna, jaką Thiers, stojący na czele opozycyi, wykazywał bez wszelkich ogródek i omówień, zniechęcała coraz to silniej kraj cały przeciw Ludwikowi Filipowi.

Pod tym względem fatalnym dla rządu królewskiego był rok 1847. Skandaliczne procesy mnożyły się gdyby grzyby po deszczu. Zaledwo ucichła wrzawa, wywołana sprawą żonobójcy, księcia Prasslin, para Francyi, który trucizną zdołał się uwolnić od szafotu, gdy znów ogólne zgorszenie wywołał sensacyjny proces byłych ministrów Depans-Cubières i Teste'a, obwinionych o najwzeczniejsze przestępstwo. Depymujące również wrażenie sprawiło samobójstwo ministra sprawiedliwości Martina, przydybanego wypadkowo przez policyę w podejrzanym domu gry, zaś Emil de Girardin publicznie oskarżał premiera, Guizota, o frymarkę godnością parowską.

Równocześnie wyszło na jaw, iż ministrowie spraw wewnętrznych, oraz handlu Duchatel, tudzież

Vaselina lekarska poleca Droguerya Leona Menkesa

biała kilo 80 ct. — żółta kilo 55 ct.

we Lwowie ulica Kafmierzowska 19.

tniami po 30 zł. o) Odpowiednia ilość rysowników w granicach uchwalonego przez Sejm ryczałtu, p) Odpowiednia uchwałom sejmowym z dnia 30 sierpnia 1877 i 19 października 1878 roku, ilość drożników dróg krajowych z placą stałą 150 zł. Poszczególne wyżej pod literami d) e) f) trzy stopnie dodatków aktywnych przyznawane będą urzędnikom technicznym z siedzibą urzędowania we Lwowie i Krakowie podług stopnia 1-go tych dodatków, w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców podług stopnia 2-go, we wszystkich zaś innych miejscowościach kraju podług 3-go stopnia tychże dodatków.

W rozprawie ogólnej zabrał głos p. Piniński i oświadczył, że byłoby rzeczą pożądaną, aby takie sprawy były w przyszłości przekazywane, po zbadaniu przez komisję fachową, komisji budżetowej, która znajduje się dziś często w położeniu, iż musi tylko rejestrować wnioski innych komisji, które znacznie obciążają budżet, jak w tym wypadku, już przez komisję uchwalony.

KRONIKA.

Lwów, 11 lutego.

Jutro:

- 12 lutego. Sobota, *Eulalii* p.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 23 rano, zachód o godzinie 5 minut 9 wieczorem.
- Dnia tego roku 1746 urodził się Tadeusz Kościuszko; — r. 1798 umarł w Petersburgu Stanisław August Poniatowski,
- O godzinie 3½ popołud. w teatrze hr. Skarbka: „Zemsta“.
- O godz. 6 wiecz. w Czyteln. kob. odczyt p. Witkowskiej.
- O godz. 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Lohengrin“.
- O godz. 8 wiecz. na Strzelnicy bal „Ogniska“.
- O godzinie 9 wiecz. w Kasynie miejskiem bal prasy.
- O godz. 9 wiecz. w Domu Narodnym bal 12 p. huzarów.
- O godz. 9 wiecz. w „Jedności“ (ul. Ormiańska) robotniczy wieczór z tańcami.

Książę namiestnik nie będzie w niedzielę nudił posłuchań.

Prof. W. Łukasiewicz, świeżo mianowany prof. dermatologii na uniwersytecie lwowskim, przybył już z Innsbrucku do Lwowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu powiatowego w Rymanowie, Tadeusza Herzoga, oficyalem kancelaryjnym przy sądzie powiatowym w Gródku w X klasie rangi.

Z wyższych sfer wojskowych. Komendant 7 korpusu w Temeswarze, marszałek polny baron Woltstätten, jeden z najznakomitszych strategów austriackich, powołany został na stanowisko generalnego inspektora armii (stanowisko swego czasu dla następcy tronu s. p. Rudolfa stworzone). W jego miejsce komendantem korpusu 7-go zamianowany został lwowski dywizyonier generał Schmitzer v. Bayerheim. Komendantem zaś 11-ej dywizji we Lwowie zamianowano generała hr. Steiningera, byłego attaché i pełnomocnika wojskowego przy austriackiej ambasadzie w Berlinie.

Z armii. Cesarz mianował pułkownika sztabu generalnego Aleksandra Szaszkiewicza, przydzielonego do służby czynnej 101 pp. szefem sztabu generalnego 15 korpusu. — Urlopowany nadporucznik Zygmunt Udrzycki z Udrzyca 25 pp. i urlop. major Franc. Orłita 16 pp. przeniesieni w stan spoczynku. — Urlopo-

Cunin-Gridaine mieli także nieczyste sprawy na sumieniu, nie wspominając już o poszczególnych deputowanych, których głos publiczny oskarżał o rozmaite przekupstwa i inne niewłaściwości. Obrońcy panującego systemu twierdzili, — jak zwykle w takich razach — że rząd nie może odpowiadać za przestępstwa jednostek, niemniej jednak opozycja z dniem każdym rosła na sile, a nie mogąc działać za pośrednictwem stowarzyszeń, które władza pod pierwszym lepszym pozorem rozwiązywała, urządziła bankiety polityczne. W czasie tych uroczystości, wyprawianych zazwyczaj w rocznicę ważniejszych wypadków rewolucyjnych, wypowiadali zwolennicy reformy poglądy o współczesnej sytuacji, gromadzono petycje, podpisywano protesty przeciw nadużyciom, popełnianym przez organy rządowe. Taki też bankiet zapowiadano w Paryżu na dzień dwudziesty drugi lutego 1848 roku. Niewczesny zakaz Duchatel, który gwałdy narodowej zabronił wzięcia udziału w uroczystości, wywołał ogólne wzburzenie w mieście. Ludwik Filip chciał się ocalić, dając dymisję gabinetowi Guizota i już pocziwy ludek paryski, wybiwszy szyby znenawidzonym ministrom, rozchodził się spokojnie do domów, gdy przypadek, czy złe zrozumienie rozkazów władzy naczelnej przez komendanta czterastego pułku piechoty, stojącego przed mieszkaniem Guizota, wywołały katastrofę. Pułk ten, na parę godzin przedtem ściągnięty do stolicy, nie znał usposobienia Paryżan i naciskany przez tłumy, dał do nich ognia. Kilkadziesiąt trupów padło na miejscu. Lud porwał zwłoki ofiar i z okrzykiem: *Morduja nas! Do broni obywatele! Zemsta!* — runął na przedmieścia.

Krew ludu spadła na głowę mieszczańskiego króla. Umarł na wygnaniu.

Stanisław Schnür-Pełkowski.

wany major Piotr Drozdowski 45 p. p. przeniesiony w stan spoczynku z desygnowaniem do służby lokalnej. — Kapitanowi I. kl. w stanie spoczynku Stanisław. Kzysławski przyznany został tytuł majora *ad honores*.

Oficerowie urzędnicy. Donoszą z Wiednia, że z powodu jubileuszu cesarskiego będzie podobno bieżący rok służby liczony oficerom podwójnie. Przy tej sposobności godzi się zapytać, jaki upominek jubileuszowy czeka w tym roku urzędników państwowych, którym wprawdzie nie z powodu 50-lecia rządów cesarskich, ale tylko gwoli sprawiedliwości dawno przyrzeczono polepszenie doli materialnej, jednakowoż regulacja plac ich Bóg wie gdzie ugrzęzła i nie o niej nie słychać.

Rola żydów w czasie najazdów szwedzkich na Polskę, będzie przedmiotem ponownego roztrząsania na podstawie dokumentów i źródeł historycznych. Z powodu oświadczenia dra Cara na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej, iż twierdzenie dra Czołowskiego o niezbyt pięknej roli żydów w czasie tych najazdów jest mylne, ogłosi tenże w najkrótszym czasie źródła, na których się opierał w swym sprawozdaniu i to źródła historyczne polskie i szwedzkie wielce doniosłe; poważne, a w każdym razie poważniejsze niż kronika Chodźnickiego i Zubrzyckiego.

Wczorajszy numer „Hałyczanina“ został skonfiskowany za artykuł wstępny.

Bankiet dla Zygmunta Noskowskiego, kompozytora „Livii Quintilli“, odbędzie się we wtorek w Kole literackim.

Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera odbędzie się w sali „Sokoła“ 13 bm. w połączeniu z produkcjami wokalnemuzycznymi i deklamacyjnymi, w których wezmą udział pp. Wanda Chulawska, Julia Baranowska, Józef Szymański i J. Wołęński.

Wieczorek kostiumowy zgromadził onegdaj w Klubie pocztowym liczne grono osób, gdyż do pierwszego kadryla stanęło 124 par. W kostymach wystąpiło bardzo wielu uczestników, skutkiem czego kotylion aranżowany przez p. Wonscha, wyglądał bardzo barwnie. Miłą pamiątkę stanowiły karnećki, malowane własnoręcznie przez przyjaciół klubu, a rozdawane wraz z walcem kompozyt p. Orłowskiego.

Wieczorek „Echa“, zapowiadany dość cicho i skromnie — powiódł się nad wyraz wspaniale. W sali klubu pocztowego zgromadziły się wczoraj z wieczora liczne zastępy młodszej i starszej generacji, przyjaciół śpiewaczej drużyny. Muzyka grała jak... marzenie, w takt walca posuwały się młode pary, szła karnawału porwał wszystkich odrzuć i wytrzymać — aż do jasnego poranka. Do pierwszego kadryla stanęło około 80 par, w kotylionie tak długo mieszały się z sobą kolory sukien damskich, dopóki z żywych punktów nie złożyły się cztery litery: E-c-h-o. Litery e tworzyły panie w sukniach różowych, właścicielki sukien niebieskich ustawiły się w literze c, do h wplotły się panie w sukniach białych, inne zaś kolory zabarwiły literę o.

Pan Wonsz, wodzirej wczorajszych tanów, dokonywał prawdziwej sztuki. zyskał też u pań rzetelne uznanie, panowie zaś z nieukrywana wcale zawzięcią spoglądali na niebezpiecznego współzawodnika.

Białe dzień zawitał, i zajął do wnętrza sali przez spuszczone story, gdy ostatnia para z nieukrywanym żalem opuszczała przybytek księcia karnawału.

Straż ogniowa miejska używa od dwu dni wywczasu, co się u nas rzadko zdarza, nie było bowiem przez ten czas nawet ogni kominowych.

Dowiadujemy się, że p. J. K., którego przed paru dniami podejrzano, iż dostał nagłego obłędu, jest, jak się przekonano następnie, zdrow na umyśle. Przebudziwszy się w nocy, uczuł, że silnie zagorzał; bezwiednie tedy ratując życie, rzucił się ku oknu, by je co prędzej otworzyć, przyczem potrafiwszy się o umywalnię, lekko się pokaleczył. Ztąd powstało przypuszczenie, iż oszalał.

Potrącony przez dorożkę w ul. Kaźmierzowskiej tragarz nazwiskiem Abraham Salz, padł na bruk tak nieszczęśliwie, że rozciął sobie na kamieniu głowę. Ranę długości 10 centymetrów, opatrzyło mu pogotowie Tow. ratunkowego, dokąd go stojkowy odwiózł.

W zamiarze samobójczym rzuciła się dziś w południe z okna drugiego piętra w gmachu teatru, od strony ul. Teatralnej jakaś kobieta. Pogotowie stacyi ratunkowej, przybywszy na miejsce, mogło już tylko stwierdzić śmierć z powodu pęknięcia czaszki. Bliższe szczegóły na razie nieznane.

Z powodu zamieci śnieżnych jeszcze 5-go b. m. wstrzymany ruch pociągów na linii Łupków-Cisna, zostaje nadal zamknięty.

W Brodach bawi radca szkół średnich p. Dworski dla skonstatowania, o ile interpelacya, wniesiona przez ks. Niebyłowca w Sejmie, przeciw dyrektorowi p. Librowskiemu i prof. Kasinowskiemu, polega na prawdzie. Przesłuchano dotychczas uczniów 6 klasy, Rusinów i kanoników, Dolińskiego i Mandyczewskiego. Cała ta interpelacya polega prawdopodobnie na żartach, jakich narobił prof. K. w klasie, ale nie celem sekatury.

W Stryju kurs dla dorosłych analfabetów rozpoczął się bieżącego miesiąca w 4-klasowej szkole męskiej. Nauka odbywa się wieczorem dwa razy tygodniowo.

Robotnicy piekarscy, zarówno a nas, jakoteż w całej monarchii, noszą się z myślą powszechnego bezrobocia. Delegaci ich będą niebawem obradowali w poszczególnych krajach koronnych z osobna nad żądaniami, jakie postawią pracodawcom.

Trafiła kosa na kamień. Rzecz dzieje się w Belgii, w pociągu kolejowym. Dwaj na przeciwko

siebie siedzący podróżni prowadzą ożywioną rozmowę o tem i owem. Jeden z podróżnych rzecze: „Kupiłem sobie nieco za duży kufer w Brukseli“. Drugi na to: „A gdzie pański kufer?“ „Ot, na półce“. „Pozwoli pan, że go zmierzę?“ Wyjmuje metr składany i mierzy, „Pański kufer jest o 7½ centymetra dłuższy, niż pozwalają przepisy kolejowe. Nie powinien go pan był umieszczać w wagonie osobowym, lecz w pakamercie. Jestem kontrolorem kolei i będę musiał pana skazać na pięć franków kary. Proszę o nazwisko“. „Hm, tak... Czy mógłbym pana prosić na chwilę o metr, który trzymasz w ręku?“ „Proszę“. Pański metr nie ma stempla, przepisano przez prawo. Jestem urzędnikiem wydziału miar i wag, muszę pana skazać na 50 franków kary. Proszę o nazwisko...“

Korespondencya Redakcyi. Jednemu z czytelników we Lwowie. Razi Szan. Pana „kopuła“, jako wyraz obcy, przynoszący ujemnie pięknemu polskiemu językowi. Gorliwość uznania godna. Pozwoli jednak Szan. Pan, że kto tak daleko idzie w obronie czystości języka, powinien sam także dbać o jego słusne prawa, a użyty przez Szan. Pana frazes „nie każmy nasz język“, jest naruszeniem już nie samego ducha, lecz wprost gramatyki, a więc podstawą języka.

Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim, będą kwestować w śródmieściu a następnie w I. i II. dzielnicach na korzyść schroniska mężczyzn i kobiet. Prócz datków pieniężnych pożądaną jest także stara, zużyta odzież, także obuwie itp.

W Kole literackim odbędzie się dziś wspólna pogadanka.

Bal prasy. Różnokolorowe światło elektryczne oświeci podczas sobotniego balu prasy małą salę kasyonową, przeobrażoną w wspaniały namiot z trzema alkowami po bokach. Również podczas kotyliona barwne snopy elektrycznego światła spadną na wielką salę podczas rozgrywanej się tamże „Walki dzienników“, która dzięki pomysłowości wodzireja p. Stanisława Zeleńskiego, posiadać będzie tym razem charakter wielce estetyczny... Podczas kotyliona kapela 20 p. p. wykona wiązanek ułożoną z najnowszych walców.

Ktokolwiek z braku dokładnego adresu nie otrzymał dotychczas zaproszenia raczy się zwrócić wprost do komitetu balowego, urzędującego w piątek dnia 11 i w sobotę dnia 12 b. m. w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego od godziny dwunastej w południe do godziny siódmej wieczorem.

Zapowiedzi karnawałowe. W sali gimnastycznej szkoły im. Staszica odbędzie się w niedzielę dnia 13 lutego b. r. staraniem oddziału lwow. Tow. Pedagogicznego na dochód burs nauczycielskich wieczorek welniany. Początek o godzinie 8-ej.

Komitet Chóru chrześc. Stow. kupców i młodzieży handlowej urządzi w środę 16 b. m. na Strzelnicy miejskiej wieczorek z tańcami. Bilety do nabycia w handlu Christianusa, plac Maryacki 1. 7.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 6 lutego b. r. Koniusz Franciszka, bez zająć, lat 75, uwiad starczy. — Komanowska Michalina, córka zarobnika, lat 4, gruźlica opon mózg. — Borgier Kazimierz, syn szwaczki, mies. 2, drgawki. — Jasieniecki Teofil, emeryt, lat 74, zapalenie pęcherza. — Turhińska Marya, klucznica, lat 57, uwiad starczy. — Bargel Agnieszka, przy matce, 3 tyg., drgawki. — Horodyński Rudolf, syn murarza, mies. 2, zapalenie błony mózgowej. — Mandryka Julia, córka sługi kolejowego, dni 4, niezbyt żołądka. — Skrabek Michał, syn zarobnika, lat 3, dyfterya. — Skomorowska Gustawa, żona stolarza, lat 35, gruźlica jelit. — Lewicka Romana, córka urzędnika, 15 godz., brak sił żywotnych. — Henz Helena, córka stolarza, lat 6, zapalenie opon mózgowych. — Raba Helena, krawczyni, lat 66, gruźlica płuc. — Medylewicz Antonina, zarobnica, lat 78, uwiad starczy. — 2 wypadki śmierci przedwczoraj urodzonych. Razem 16 osób.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Wieczór kwartetowy, zapowiedziany na dziś w Towarzystwie muzycznym, nie odbędzie się, z powodu niedyspozycyi prof. Wolfsthal.

Opera. P. Florjański występem swym wczorajszym w „Sprzedanej narzeczonej“ osiągnął sukces nadzwyczajny i potrosze niespodziewany. Trudno bowiem było przypuszczać, iż zrzućwszy ze siebie poważne szaty Lohengrinów i Tannhäuserów, do których już przywykł od lat dawna, będzie umiał poruszać się z taką swobodą i takim niezrównanym humorem w kubraczku wiejskiego parobka. A istotnie cała partya Janka zdaje się przylegać do jego talentu jak najlepiej. I świeży ten dźwięk głosu jego, i gibkość ruchów, i śpiew w miarę uczuciowy, ale przeważnie rzeźki i energiczny — wszystko to tworzy całość jak ulaną. Publiczność przyjęła wczoraj znakomitego śpiewaka nadzwyczaj gorąco, żądając od niego powtarzania wszystkich numerów: dwa duety, jedną aryę powtórzył też, zmuszony nieustającymi oklaskami. Całość opery szła bardzo składnie. To też „Sprzedana narzeczonej“, bogatsza obecnie o nową siłę atrakcyjną, powinna na nowo wejść do repertuaru operowego.

Premiera „Livii Quintilli“, odłożoną została ostatecznie do wtorku 15 b. m.

P. Kamila Gąsiorowska, niezwykle utalentowana, młodziutka wiolinistka, której śliczną grę często oklaskiwaliśmy niedawno we Lwowie na rautach i wieczorach na cele dobroczynne, wystąpiła w tych dniach z powodzeniem na koncercie Tow. muzycznego w Warszawie.

Proces Zoli.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Paryż, 11 lutego. Dalszy ciąg czwartkowego posiedzenia.

Adjutant Boisdeffre'a.

Staje do przesłuchania adjutant Boisdeffre'a, podpułkownik Pauflin.

Labori. Jakże to zwierzenia o sprawie Dreyfusa poczyniłeś pan wobec H. Rocheforta?

Pauflin. Udałem się do Rocheforta z własnej inicjatywy, do żywego oburzony atakami na sztab generalny, a nie powiedziałem mu nic więcej nad to, że sztab generalny przekonany jest o winie Dreyfusa.

Labori. Na czym opierało się to pańskie przepuszczenie?

Pauflin. Nie udzieliłem Rochefortowi żadnych dowodów, żadnych informacji faktycznych.

Gabinet Dupuy.

Następuje przesłuchanie członków gabinetu Dupuy. Staje przedewszystkiem sam Dupuy.

Czy panu co wiadomo, o tem, że w r. 1894 przesłano sądowi wojennemu tajny akt, bez wiadomości oskarżonego i obrony, a to w celu usposobienia sędziów przeciw Dreyfusowi.

Przewodniczący. Usuwam to pytanie.

Dupuy odchodzi.

Labori oświadcza, że w takich warunkach rezygnuje także z przesłuchania innych członków gabinetu Dupuy.

Thevenet o dobrej wierze Zoli.

B. minister sprawiedliwości Thevenet oświadcza w przesłuchaniu, że dobra wiara Zoli w sprawie Esterhazego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Okazało się dowodnie, że w śledztwie przeciw Esterhazemu i w ogóle w całym traktowaniu tej sprawy zaszyły grube nieprawidłowości. Jeśli tajny akt zagrażał interesom obrony narodowej, jak mogła przyjść w jego posiadanie zakwestionowana dama? (Poruszenie w sali). Jeśli wogóle ta dama nie jest legendą, wówczas jest to po prostu zbrodnia, że nie tropiono jej i sprawy kradzieży.

Labori. Jakże jest pańskie zdanie o nieprawidłowościach, które usprawiedliwiają zarzut nielegalnego postępowania podniesiony przez Zolę przeciw Sądowi wojennemu?

Thevenet. Nielegalności istotnie dopuszczono się w rozprawie przeciw Dreyfusowi. Sprawa tajnego aktu pozostała niewyjaśniona. Oslonięto ją za pomocą tajemnicy urzędowej. Takie postępowanie uwłacza prawom obywatelskim. Każdy oskarżony ma prawo wiedzieć, o co jest oskarżony i jakie są dowody jego winy. I dlatego nie można odpowiadać na pytanie, czy zaszedł wypadek takiej nielegalności w sprawie Dreyfusa? Dlaczego nie można powiedzieć: Tak, zaszedł! W jakimże kraju żyjemy, że coś podobnego zaszło mogło? (Oklaski — Poruszenie w sali).

Labori dziękuje Thevenetowi za jego oświadczenie. (W sali miewszają się oklaski z sykaniem).

Przywołany zostaje adwokat Salles, ten sam, który od pewnego członka sądu wojennego słyszał, że w rozprawie Dreyfusa udzielono sędziom wojskowym tajnego aktu.

Przewodniczący (do obrońcy). Czy pan chcesz badać świadka co do sprawy Esterhazego, czy też Dreyfusa?

Labori. Co do sprawy Zoli.

Przewodniczący. Nie pozwolę poruszać sprawy Dreyfusa.

Labori. Słyszeliśmy od gen. Merciera i oficerów, że Dreyfus jest winnym. Głoszono to tutaj bez umotywowania. Musimy więc i my mieć prawo mówić o tej sprawie. Sprawy Esterhazego niepopobna oddzielić od sprawy Dreyfusa. Gwałtowne usiłowania w tym kierunku mają na celu przeszkodzić wyjściu prawdy na jaw.

Alb. Clemenceau. Świadek wie od pewnego członka sądu wojennego, że sędziom poza plecami oskarżonego i obrońcy podano pewien akt tajny.

Przewodniczący. Zabraniam panu mówić o sprawie Dreyfusa.

Clemenceau. Powtarzam: Świadek wie od pewnego członka sądu wojennego, że sędziom po za plecami obwinionego i obrońcy podano pewien akt tajny. — Proszę zaprzeczyć temu twierdzeniu.

Świadek milczy. W sali poruszenie.

Labori. Świadek wie istotnie dużo ciekawych rzeczy, odnoszących się do sprawy Zoli. (Wesołość).

Przewodniczący. Mogę dopuścić jedynie zeznania; odnoszące się do sprawy Esterhazego.

Labori. Protestuję!

Przewodniczący. Chcesz pan bocznymi ścieżkami dojść do pytania, którego ja nie dopuszczę.

Labori. Protestuję także przeciwko tej uwadze. Obrona postawi swe wnioski.

Przewodniczący. Czy pan, co ci się podoba. Ja tu jestem panem.

Labori i Clemenceau wręczają protest przeciw postanowieniu prezydenta, zabraniającemu obronie badać członków sądu wojennego w kierunku sprawy Dreyfusa, a b. ministrów Dupuy, Glierina Poincarre'go, jako też adwokata Salles'a, co do tajnego aktu, podanego członkom sądu wojennego, który zasądził Dreyfusa.

Trybunał odrzucił wnioski obrony i o godz. 6-tej wieczorem rozprawę odroczył.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedeń, 11 lutego. Potwierdza się wiadomość *Fremdenbl.*, że superarbitrem w sprawie o Morskie oko ma być wybranym poseł saski przy dworze wiedeńskim.

Wiedeń 11 lutego. *Fremdenblatt* donosi, że Rada państwa zbierze się w połowie marca. Ścisły termin jeszcze nie oznaczony.

Wiedeń 11 lutego. *Deut. Volksb.* omawiając bieżącą sytuację polityczną, oświadcza, że Niemcy liberali są gotowi wstąpić do większości i złączyć się w ten sposób z Czechami za cenę wyeliminowania z jej szeregów katolickiej partii ludowej.

Wiedeń, 11 lutego. *Arb. Zeitg.* oświadcza, iż skarga przeciw Daszyńskiemu, nie jest prawemocną. Na wniesione zażalenie nieważności nie ma jeszcze decyzji. Sąd krajowy w Krakowie stawia się ponad przepisami postępowania karnego. Panowie w Krakowie mogą się jednak uspokoić, gdyż usłyszą i ujrzą Daszyńskiego jeszcze wcześniej, niżby tego pragnęli, chociaż poseł Daszyński nie kwapi się wcale przyspieszyć rozprawę tak, jak to czyni prokuratura, pomijając wszelkie obowiązujące ustawy.

Wiedeń, 11 lutego. W sejmie dolno-austriackim Gessman i tow. stawili wniosek nagły o zniesienie obrotu mlewa i o zasadniczą reformę gield zbożowych, a szczególnie o urzeczywistnienie skutecznej kontroli państwowej nad pomienionymi gieldami. Sejm za zgodą wnioskodawcy postanowił, że referat o tym wniosku jak i o podobnym wniosku komisji kultury krajowej zostanie w ciągu 8 dni przedstawiony na pełnym posiedzeniu Sejmu.

Praga, 11 lutego. W ostatnim zeszycie *Ceskiej Revue* rozpoczyna Kaizl szereg artykułów o językowym równouprawnieniu. W sprawie postulatów Niemców czeskich oświadcza Kaizl, że skutkiem projektu Pferschego i Ulbricha, — opuści partya staroliberalna grunt, którego Niemcy bronili w punktach ugodowych. Gdyby ten krok byli uczynili przed ośmiu laty — posunęłaby się Austria na drodze postępu już co najmniej o lat dwadzieścia. Ile tymczasem sił żywotnych stracono na pogrzebanie pamiętnych punktacji Riegera i jego towarzyszy i ile to kosztowało, zanim dzięki inicjatywie Badeniego zdołano pokazać Niemcom, że wyobrażają sobie już Austrię bez niemieckiego języka państwowego.

Praga 11 lutego. Słychać, że zmodyfikowane rozporządzenia językowe nie zostaną ogłoszone, jak poprzednio zamierzano, d. 14 b. m., ale dopiero po zamknięciu Sejmu czeskiego.

Praga, 11 lutego. (Sejm). Poseł Lippert i tow. wnoszą o ukształtowanie okręgów sądów obwodowych w ten sposób, ażeby w miarę możliwości obejmowały tylko gminy jednej narodowości. Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Praga, 11 lutego. Sejm. Niklfeld uzasadnia wniosek o przeniesienie prawodawstwa co do podatków bezpośrednich do Sejmu. Oczekiwano, że Niemcy także głosować będą za przekazaniem tego wniosku do właściwej komisji, ponieważ powinien on być korzystnym dla obu narodowości.

Jednakowoż Zdenko Schuecker oświadcza, że Niemcy nie dadzą głosu za odesłaniem wniosku do komisji, gdyż nie sądzą, ażeby projekt wnioskodawcy był właściwy. Wniosek może mieć doniosłość prawno-państwową. Niemcy muszą zająć w obec takiego wniosku stanowisko odporne.

Schoenborn zażądał, ażeby wniosek przekazać do komisji budżetowej. Janda protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby wniosek nie był postawiony na seryo. Wszędzie, gdzie idzie o poprawę stosunków Czech, punkt prawno-państwowy występuje na pierwszy plan.

Ostatecznie wnioskodawca zgodził się na propozycję Schoenborna, którą też przyjęto.

Stiasny uzasadnia wniosek, co do uzupełnienia prawa o reprezentacjach powiatowych. Eltz oświadcza się imieniem Niemców przeciwko odesłaniu wniosku do komisji. Wniosek Stiasnego odrzucony.

Nitsche uzasadnia wniosek o tłumaczy przysięgłych w Sejmie; żąda ustanowienia komisji z 12-tu członków. Twierdzi, że ci, którzy żyją sobie porozumienia, mogą tego dowiedzieć, przyjąwszy jego wniosek.

Herold oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni będą głosowali przeciwko wnioskowi. Za powód podaje to, że w ostatnich czasach wszystkie wnioski, stawione przez Młodoczechów, nawet dotyczące spraw ekonomicznych, bywały odrzucone a *limine* przez Niemców. Wskazuje zresztą i racje rzeczowe, które skłaniają Młodoczechów do opozycji przeciwko temu wnioskowi.

Książę Lobkowitz oświadcza przeciwnie, że jakkolwiek ostatnimi czasy Niemcy a *limine* odrzucali wszystkie wnioski czeskie, on postąpi sobie inaczej. Przemawia za odesłaniem wniosku Nitschego do komisji, zajmującej się sprawami regul sejmowych. Nitsche obstaje przy ustanowieniu komisji z 12-tu.

Gdy posłowie wielkiej własności opuścili salę, wniosek Lobkowitza nie znalazł dostatecznego poparcia. Wniosek Nitschego niewielką większością odrzucony.

Sejm przyjmuje teraz jednogłośnie wniosek o natychmiastowe zniesienie obrotu mlewa i o zastąpienie taryfy stopniowej dla wewnętrznego transportu zboża i maki przez taryfę kilometrową.

Następne posiedzenie w sobotę.

Opawa, 11 lutego. Sejm obradował nad wnioskiem Strapila w sprawie projektu do ustawy o utworzeniu stałej komisji, dla zbadania kwestyi językowej na Śląsku.

Hruby żąda natychmiastowego wybrania tej komisji — a następnie stawia wniosek ewentualny, aby wezwano rząd do prowadzenia pozaparlamentarnych rokowań dla załatwienia kwestyi językowej.

W wniosku Hrubego znajduje się uwaga, że Sejm jest gotów uwzględnić językowe żądania czeskiej i polskiej ludności.

Po dłuższej debacie zgodzono się 25 głosami przeciw 5 na wybór komisji.

Następnie imieniem słowiańskich posłów oświadczył ks. Świeży, że sądząc z dotychczasowego postępowania Sejmu, — Słowianie nigdy nie znajdą w nim sprawiedliwości na polu dążeń narodowościowych. Z tego powodu muszą opuścić Izbę i nie będą brać udziału w obradach. Istotnie opuszczają Słowianie salę, — a posiedzenie przerwano na chwilę.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, sesja została zamknięta.

Berno, 11 lutego. Sejm. Na wieczornym posiedzeniu stawiono wniosek, aby na próbę zaprowadzono dwuletnią służbę wojskową, oraz aby poczyniono w służbie ułatwienia dla osób zatrudnionych w rolnictwie i w przemyśle. Komisarz rządowy odpowiadał na interpelację z powodu zająć w Znajmie z dnia 2-go lutego; oświadczył, że zaburzenia wywołane zostały przez Czechów, którzy demonstracyjnie wołali „na zdar!” Interwencji policyjnej udało się rozpedzić tłum i uniemożliwić poważniejsze konflikta. Jedna osoba jest lekko ranna. Wytoczono surowe śledztwo.

Byłoby do życzenia, aby nie szczerło na siebie nawzajem, do czego czasami przyczyniają się sposób i ton, w jakim gazety piszą — a co w podobnych stosunkach wielce utrudnia władzom spełnianie niełatwego zadania swego.

Grac, 11 lutego. Sejm obradował dziś nad projektem ustawy wprowadzającej bezpośrednie, tajne wybory. W ciągu obrad katolicy konserwatyści i Słoweńcy opuszczają salę. Posiedzenie trwa dalej.

Grac, 11 lutego. Sejm, po długiej ogólnej rozprawie nad projektem zaprowadzenia bezpośredniego, tajnego prawa głosowania postanowił przystąpić do debaty szczegółowej. Ponieważ jednak brakło kompletu posłów, wymaganego przez prawo do ważności obrad, debata nie nastąpiła. Postanowiono postawić ją na porządku dziennym jednego z posiedzeń najbliższych.

Grac, 11 lutego. Sejm przekazał komisji konstytucyjnej wniosek posła Fuersta w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa studentom niemieckim.

Grac, 11 lutego. Z powodu uwolnienia od służby dwóch robotników, — zarzuciło pracę 950 zatrudnionych w fabryce wagonów Weizera robotników różnej kategorii. Wszystkie warsztaty nieczynne. Strejk odhyla się spokojnie.

Celowiec, 11 lutego. Sejm uchwalił jednogłośnie wystosowanie adresu do cesarza z wyrażeniem powinszowań i hołdu poddanego z powodu jubileuszu.

Pola, 11 lutego. Sejm przyjął wniosek Bartoliego, którym język włoski uznany został za język obrad w Sejmie istryjskim.

Budapeszt, 11 lutego. *Magyar Uisag* podaje bliższe szczegóły o medalu jubileuszowym, przeznaczonym dla wszystkich członków siły zbrojnej. Medal ten, na czerwonej wstążce, będzie pod względem wykonania podobny do odznak wojskowych dla uczestników wyprawy bośniackiej. Wszyscy wojskowi będą obowiązani nosić te medale zarówno podczas służby, jak i po za służbą. Medal ten ma wyrażać tę myśl, że cała armia z jednakową czecią obchodzi jubileusz cesarski.

Zarząd wojskowy przygotowuje dla korpusu oficerskiego i podoficerów w służbie czynnej pewną niespodziankę.

Oto, rok jubileuszowy liczyć się im będzie w służbie tak, jak lata wojny, podwójnie; zresztą ta rachuba nie będzie jeszcze uwzględniona przy tegorocznym ogólnym awansie. W każdym razie tegoroczny wypadek daleko obficie, aniżeli zwykle. W styczniu r. 1899 wszyscy rezerwowi kadeci zastępcy oficerzy zostaną awansowani na poruczników. Nadto dla każdego z pułków urzędzone będą uroczyste festyny, których koszt pokryć mają: ogólny budżet wojskowy, budżet obrony krajowej i dobrowolne ofiary oficerów.

Londyn, 11 lutego. Oprócz angielskiego okrętu wojennego „Barfau”, który przybył do Port Said, odpływa dziś krążowiec „Victorious” z Malty do Clun. Pancernik „Gibraltar” udaje się także do Chin.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

20) NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest. A Bóg świadkiem, że moja matka w niczem nie zawiniła. Robiła co mogła i ciężki krzyż dźwigała całe życie. Nie przeczę, że mój ojciec miał w. ie zalety, górny umysł i gorącą miłość kraju, ale to były zalety dla obcych, z których rodzina żadnych nie odnosiła korzyści. Bywał gościem w domu, a jak zjechał do Rykowiec, sprawował do siebie hmarę ludzi, która radząc *de publico bono*, cały czas jego zabierała. tak, że nie było nawet sposobu z nim dwóch słów zamienić. A ten nie pomyślał nawet, aby żona miała jakie towarzystwo. Moja matka prowadziła tedy życie zupełnie samotne, zajęta dziećmi i nieustanną troską o ich przyszłość. Ojciec wszystko wydawał, co miał i czego nie miał, pomagając obcym a zapominając o swoich, a matka przewidywała od dawna niezawodną ruinę majątkową. Usiłowała jej zapobiedz drobnymi oszczędnościami domowemi, ale to się na nic nie przydało, a teraz słyszy ciągle srogię wyrzuty, które są jedyną zapłatą za życie pełne poświęcenia.

Po tych słowach nastąpiło długie milczenie. — Przerwał je znowu Bronisław, mówiąc ze wzruszeniem w głosie.

— Nie dałem się w szkołach odwieść od wiary ojców. Nie dopuszczała tego pamięć o świętobliwej matce, i świadomość, że serce by jej się wydarło na samą myśl, że jej syn odstąpił od religii, jedynego dla niej źródła pociechy. Ale teraz trudno mi wierzyć w opatrność Boską i zaczynam myśleć, że to bajka, wymyślona na to, aby dzieci były grzecznymi. Ojciec mój myślał tylko o pomyślności kraju i zato kończy życie w zapomnieniu i ubóstwie, a patrzy na to, jak karyerowicze i intryganci, nie tylko opływają we wszystko, ale doczekali się nawet sławy wielkich patriotów. Matka moja jest świętą kobietą i w na-

grode za to wiodła, wiedzie i wieść będzie życie pełne boleści i upokorzeń. A siostra moja, Mania, jest najszlachetniejszą istotą, jaką można napotkać na świecie. Pragnie wiedzy i ideału, a nie miała nigdy sposobności do nabycia wiedzy i musi się od dzieciństwa truć najszkaradniejszą rzeczywistością. Poświęca się całopalnie dla rodziców i rodzeństwa i bywa za to codzień poniewierana przez ojca w sposób najokrutniejszy. Przyszłości niema przed sobą żadnej, bo nie dano jej nawet takiego wychowania, aby mogła być nauczycielką. Będzie chyba gdzieś kluczniką, albo spędzi życie przy bracie ekonomie. Zapewne, bardzo wiele panien takie życie wiedzie i nie szmerze na nie, ale ich rodzice byli ekonomami. Mania w innej wyrosła atmosferze; na pewny sposób musi być dumna, i życie, które ją czeka, będzie u niej ciąglem poniżeniem. Jeszcze jeden klasztor i to klasztor jakiś, do którego wstąpią osoby ubogie i bez egzaminów, będzie dla niej najlepszym schronieniem. Biedny ten kwiat będzie szczęśliwym, jeśli będzie mógł gdzieś zwiędnąć w cieniu, a przecie miał prawo zakwitnąć na Bożem słońcu, a drugich cieszyć barwą swoją i wonią. Jeśli jest Bóg i jeśli on także stworzył kwiaty, pocóż je marnuje?

Na te zapytania nie znalazł Jan odpowiedzi. Ale przemowa Bronisława wzbudziła w nim nagle sympatię dla mieszkańców Rykowiec, którzy wydali mu się byli wprawdzie tak dziwnie niemiłymi i nieciekawymi. To też sprowadziwszy rozmowę na inne tory zawiązał z Bronisławem za kilka godzin ową przyjaźń, o którą tak łatwo młodym, i pojeździł się w nadziei, że będą się widywali często.

Słowa Bronisława były dla Jana komentarzem do zdań, które słyszał od Tereni przy pierwszym ich spotkaniu. Nie było zaiste tak łatwo, jak się wydawało skupić szczęście wyrzeczeniem się pozorów państwa i kaprysów cywilizacji. Bronisław zrobiłby to chętnie, gdyby się mógł tym sposobem pozbyć nieznosnego ciężaru trosk swoich i swoich nieustannych i niemiłych zajęć. Ale czyż mu wolno było spełnić tak łatwy i tak prosty na pozór zamiar? Czy wolno mu było cofnąć się do chaty chłopskiej i spędzić życie spokojne, jako bądź co bądź bardzo zamożny kmiotek? Nie! Nawet Jan nie śmiał mu poddać tej myśli. Miał starego ojca, matkę, siostry, którym używanie rozmaitych rzeczy, ściśle biorąc niepotrzebnych,

wydawało się koniecznością, dla których schłopienie byłoby się równało ze śmiercią.

Bronisław mógł wreszcie sam z sobą zrobić, co mu się podobało, ale gdyby nie pracował i teraz i później z całych sił, gdyby nie starał się o jakikolwiek dostatek dla sióstr, jakizby ich czekał los? Czy one mogły także schłopieć? Zaiste nie! Aż strach przejął Jana na myśl, jakim by był los wykształconej panny, któraby zeszła do chaty chłopskiej. Do materialnych warunków mogłaby się wreszcie przyzwyczaić, ale czy moralna atmosfera, w którejby się znalazła, nie równałaby się dla niej ze zgnębieniem? Są uczynki, których nikt za złe nie weźmie prostej dziewczynie, są słowa, których może słuchać bez zgrozy, a gdyby panna, która raz zaznała subtelnej woni uczuć wykształconych i niewieściego honoru, nie już popełniła te uczynki, ale słuchała tych słów, byłaby zhańbiona i we własnych oczach zgubiona. A zatem Bronisław nie chciał zaniechać najważniejszych obowiązków, musiał się poświęcić całej pracy, przynoszącej jak największą korzyść materialną. Przyoblekłszy sukmanę, wyrzekłby się większego zarobku, i nato, aby mógł sam siebie szanować, musiał całe życie męczyć się, udając że jego stoje na owe rzeczy niepotrzebne, których się świat domaga nielitościwie od każdego człowieka, żądającego od świata czegoś więcej jak lekceważenia i pogardy. Zapewne było to winą świata i cywilizacji błędnie pokierowanej. Ale czyż można było marzyć o poprawieniu tego, co wieki wytworzyły?

I czy pojedynczy człowiek miał prawo przeciwstawić się ludzkości całej i prz. prowadzić w czyn swoje przekonania, dając tem samem przykład, za którym nikt pójść nie może? Czy podobna wyniosłość u Jana, któremu by to wreszcie uszło i który, na to by żyć, nie potrzebował się oglądać na przesady świata, nie byłaby właściwie wyrazem najnieznośniejszej i najbardziej obrażającej pychy, opierającej się na bogactwie?

Z takimi myślami poszedł Jan na spoczynek tego wieczoru.

(C. d. n.).

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla arcybiskupów z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka u wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1636 słożył ślubu wiekopomnego). — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (początki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wnieśli na pamiatkę ochronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden z starszych we mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kasztaniec, przy z. rotundę we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wewnątrz w stylu oryentalnym. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy o. radzie miejskiej (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Rynku, dawny Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Osobliwych, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamięć 300-letniej rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Strzyński czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pozajezicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Bieleckich (przy placu Baletkim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i atki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dziennej wycieczki, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatka, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wycieczki. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatka 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wycieczki.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 88 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:30 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:35 popoł., posp. 9:43 wieczór.

Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:45 popoł., osobowy 9:10 wieczór, posp. 9:50 wieczór.

Z Strzyna osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8:25 rano, osob. 5:25 popołudnia.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob. 8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp. 10:50 wieczór.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6:15 rano, osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 6:45 rano, osobowy 10:45 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 10:30 wieczór.

Do Strzyna osob. 5:20 rano, osob. 9:20 przed poł., osob. 7:30 wieczór.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przed poł., osob. 7:05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osob. 7:47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:48 wieczór.

Zarząd

dóbr JWHr. Potulickich potrzebuje od 1 kwietnia 1898 praktykanta gospodarskiego, kawalera. Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw nadsyłać należy Zarządowi dóbr w Glinianach. 466

Wiadomości artystyczne

pod redakcją

Mieczysława Sołtysa

wychodzą 1, 10 i 20 każdego miesiąca. Jedynę w kraju pismo poświęcone teatrowi, muzyce i sztuce. Dodatki muzyczne najszlachetniejszych polskich kompozytorów.

Kwartalnie 1 zł. 25 ct.

W Ossolińskich 8. Numera okazowe gratis. 196

Nowość!

„Symfonion“

Instrument samogrający, nuty do zmieniania

złr. 15

poleca magazyn firmy

Kauczyński & Gberski

285

L w ó w

ul. Karola Ludwika 1. 7, ul. Halicka 1. 8.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1898.

Kto

się zajmuje losem dwumilionowego odłamu za Oceanem, komu zależy na tem, aby wychodźstwo polskie nie wynaradawiało się, lecz aby istniejące już kolonie polskie stały się podstawą i zarodkiem zdolnym do samodzielnego rozwoju narodowego społeczeństw nowopolskich; komu zależy na utrzymaniu ścisłej łączności duchowej Macierzy z rozproszoną po świecie ludnością polską; kto dąży do nawiazania stosunków handlowych z koloniami i emigracją polską, do organizacji handlu narodowego na tle światowym, do rozwoju polskiej handlowej geografii; kto wreszcie szuka dokładnych informacji o ekonomicznym stanie różnych krajów ten zaprenumeruje sobie jedynę w swoim rodzaju pismo polskie wychodzące 2 razy na miesiąc we Lwowie, organ Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego

„Gazetę Handlowo-Geograficzną“.

Z początkiem roku rozpocznie się w Gazecie druk nader interesujących ilustrowanych wspomnień i pamiętników Dra Stanisława Kłobukowskiego delegata polskiego Towarzystwa Handlowo-geograficznego, za przeszło dwuletniego pobytu i podróży tegoż po Brazylii, Argentynie, Paragwaju i Urugwaju, ze szczególnem uwzględnieniem kolonii polskich oraz stosunków handlowych i ekonomicznych Południowej Ameryki. Cenne to dzieło dla wygoły publiczności będzie drukowane w formie książkowej i jako dodatek dołączane warkuszach do każdego numeru pisma.

Prenumerata Gazety wynosi:

W Monarchii austr.-węgiersk. rocznie 3 zł. — półrocznie 1 zł. 50 ct. W Niemczech „ 6 marek „ 3 marki.

Nadto każdy z abonentów, który złoży od razu całoroczną przedpłatę 3 zł. otrzyma jako premię natychmiast bezpłatnie stosownie do życzenia bądź wspaniałe ilustrowane dzieło prof. Dra Józefa Siemiradzkiego pod tytułem: *Z Warszawy do Równia, wspomnienia z podróży po Ameryce południowej z ilustracjami J. Ryskiewicza i Zawadzkiego* — bądź *Wielką mapę brazylijskiego stanu Parara* ze szczególnem uwzględnieniem kolonizacji polskiej (1 1/2 metra długości i 1 metr 20 ctm. szerokości), przedstawiającą wartość księgarską 3 złr.

Na kosztu przesyłki poleconej każdej z tych premii należy dolać 30 ct. (30 fenig.)

Prenumeratę najlepiej nadsyłać przekazem pocztowym.

Redakcja i Administracja:

Lwów (Lemberg) ulica Akademicka liczba 8.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Młoda inteligentna sierota, znająca się na gospodarstwie domowym, poszukuje zajęcia. Lwów post-rest. Dąbrowska.

Ukończony uczeń szkoły wiertniczej, poszukuje odpowiedniej posady. H. K. p. r. Lwów.

Lekcyi poszukuje ucz. VIII. kl. gimnaz. Zgłoszenia: Lwów post-rest. Jan Feliks.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu. Wiad. Ul. Domsa 1. 8. Windegg.

Przygotowuję do egzaminów prawo-histerycznych, również udzielam naukę ekonomii społecznej. Wiadom. w Redakcyi „Słowa“.

Kierownik handlu korzennego lub galanterijnego poszukuje posady od 1-go marca. Adres: Marya post-rest.

Panienska z ukończoną VIII. klasą, poszukuje miejsca do początkujących dzieci na prowincyi. Józefa 10 post-rest.

Koporter poszukuje miejsca we Lwowie. A. B. D post-rest.

Osoba poszukuje miejsca za gospodynią. K. T. 85. post-rest. Lwów

Krawczyni umiejąca szyć, także białą bieliznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Jadwiga 9 post-rest. Lwów.

Młody pomocnik handlu korzennego i win, poszukuje posady zaraz. B. Nr. 12. poste-rest. Lwów.

Zdolny pomocnik w robotach piwnicznych szuka posadę od 15-go lub zaraz. Zgłosz: Lwów post-rest. W. Nr. 10.

Gospodyni poszukuje miejsca zaraz. Kazimiera 53. Poste-rest. Lwów.

Sierota, chłopiec 13-letni, blaga pp. Majstrów by go wzięli do nauki. Adres poda p. Hruza poste-rest. Lwów.

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcyi. Zgłosz: pod K. Z. „Słowo Polskie“.

Realista V. kl. poszukuje zajęcia. Pl. Bernadyński 15. II. p. drzwi 27.

Manipulant lazowy poszukuje posady leśnej. Zgłoszenia pod adresem: B. Fichmann Katusz.

Pomocnik handlowy, buchalter z egz. rach. i dobr. świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia: M. M. poste-rest. Lwów.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole

stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką

Odbędzie się w dniu 21-go lutego 1898 r. o godz. 4 popoł. w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1897.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
3. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej.
4. Wybór Dyrekcyi.
5. Wybór przewodniczącego Rady nadzorczej.
6. Rozdział zysku z roku 1897.
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Wnioski członków

Przewodniczący.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 zlr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3.,
Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20.,
Czerniowce: Rynek 1. 2.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich.

Lwów, Halicka 6.

K. Gostynski et J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycji

Lwów, pl. Halicki i. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyscielanych wozach zamkniętych niewymagających opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i

35 porcelany. (1

SPEDYCYA

na kolej i z kolei

dwa razy dziennie.

—><—

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

Majątek 1100 morgów blisko kolei zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliska wiadomość w kancelarii adwokatów Lisiewiczów, Kościuski 16. 421

Koncypianta rutynowego poszukuje Adwokat Dr. Pisek w Mościskach. 407

Pozwoziciel chleba z kaucją 200 zlr. znajduje zaraz umieszczenie u właściciela piekarni, Grodecka 5. 380

2 praktykantów: 1 do zawodu fotograficznego, 1 do zawodu fotograficznego, wiek od 15 lat, — ukończone szkoły ludowe, względnie pierwsze klasy realne poszukuje zakład fotograficzny E. Trzemeskiego. Zgłoszenia przyjmują się tylko między 5 a 6 godz. wieczór. 445

Masło dworskie pół kilogr. 44 ct., deserowe ze śmietany 60 ct., ze słodkiej śmietanki z koroną 76 ct. poleca **Z. Zadurawicz i Sp.** — Lwów, Akademicka 6. 450

Zaraz do wynajęcia sklep frontowy, Jagiellońska 6. 467

Bona, Francuska jest do umieszczenia zaraz w biurze F. Zagórskiej, Chorażczyzna 5.

Osoba, która ogłaszała między 20 a 28 stycznia b. r. że znalazła kołnierza futrzany, zechce podać swój adres pod „Rzeczka“ Zyblikiewicza 21. parter. 428

4 pokoje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. — Zygmuntowska 12. 463

Podłogi zapuszcza i froteruje szybko i tanio. Zakład froterów Andruszewskiego ul. Sykstuska 1. 28. 432

Wikt domowy, Łyczakowska 4. I. piętro, drzwi 13. schody 2. 418

Znakomite tutki cygarowe nieklejone poleca Pierwsza krajowa fabryka „Heleny“ w Przybiczach, 1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

8 pokoi z przynależnościami zaraz do wynajęcia. Ulica Teatralna 1. 5. 394

Rekawiczki pierze i czysci najlepiej po 8 i 12 ct. **H. Galantowski**, plac Bernardyński 1. 3.

Osoba inteligentna, średniego wieku, o przyjemnej powierzchowności i żywym usposobieniu, znajdzie umieszczenie jako towarzysza osoby chorej. Zgłoszenia pisemne z dokładnym podaniem historii życia, przyjmują pod „Towarzyszka“ Administracja Gazety Narodowej. Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. 425

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Lakier, tłuszcz i czernidła do uprząży i skór. Smarowidło do wozów poleca **O. T. Wincklera Syn**, Rynek 28.

Gospodyn znakomicie gotująca, — znajdzie umieszczenie w zakładzie prywatnym. Wynagrodzenie: wikt, pomieszkanie i 20 zlr. miesięcznie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje handel korzenny Żywieckiego, ul. Mikołaja 23. 464

Koniak stary kuracyjny, prawdziwy francuski od 50 ct. butelka (dawniej 1 zlr.) poleca handel **Stanisława Wojciechowskiego** następców, Lwów, ul. Akademicka 6. 454

Do sprzedania polska biblioteka o 600 tomach, francuska o 3.500 tomach. — Oferty pod adresem: Bibliothek, Braunschweig, — Inselfromade 2. 465

Lektor w 3 językach. Mentor naukowy. Bliższe wskazówki w księgarni, plac Katedralny. 456

Rządów, Ekonomów, Nadleśniczych, Leśniczych, Pisarzy ekonomicznych, Gumiennych, Gajowych, Ogrodników i inną służbę wszelkich zawodów tylko z dobrą świadectwami i rekomendacjami poleca **Biuro komisowe i pośrednictwa**, Lwów Sykstuska 26.

Trzydziestoletni przystojny blondyn współpracownik kupiecki, pragnie poznać młodą przystojną i inteligentną Paninę z kapitałem od 5-ciu tysięcy zł. w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana. Władysław posterestante Lwów. 429

Bezpłatne biuro strzeżeń stow. „Praca“, Sykstuska 1. 27 poleca służbę wszelkiego rodzaju. 449

Poszukuje się starszej osoby do dziecka. — Hoższany, p. Rudki. 448

Pełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej, obejmujący rachunkowość ogólną kupiecką i państwową, (27 wykładów obrotów komisowy można nabyć u autora **Feliksa Zimera** oficyała rach. Dyrekcji skarbu. Lwów plac Clowy. — Cena 5 zł.

Katalogi osobliwości fotograficznych i rzadkich książek z 150 wielkimi! wzorami, za nadesłaniem 1 zł. 20 ct. w markach wysła opłatnie **Edgar Raymond**, Turin. Italie. 261

S. Dzbański inżynier
Rządowo upoważniony
Biuro Patentowe i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuski 16. 283

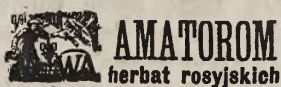
3 pokoje, kuchnia. Ul. Zyblikiewicza 1. 34. 447

Thumackiego CUKRU skład i sprzedaż drobiazgowa wyłącznie w handlu St. Wojciechowskiego następców, Lwów, ul. Akademicka 6. 451

Kamienica dwupiętrowa do sprzedania. Wiadomość: Biernacki, Kleparowska 1. E. naprzeciw kościoła św. Anny.

Pokoik umeblowany z obługą na żądanie z częściami lub całkowitem utrzymaniem. Ossolińskich 10. I. p. drzwi nr. 4. 426

Leśniczy, żonaty, znający się bardzo dobrze na gospodarstwie lasowym, poszukuje posady ze skromnymi warunkami zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Słowa polskiego“ pod lit. A. H. 434



poleca się — znany handeł **Władysława ADAMOWICZA** w **Brodach** na pograniczu rosyjskim w cenie za zlr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis.

Z powodu wielkiego zapasu

zniżyłem cenę

Mydła „Sanitas“

i sprzedaje to

znakomite mydło

sztuke po 20 ct., tuzin 1'80.

Wolf Czopp

skład farb, pokostów i

materyałów.

Żółkiewska 1. 2.

Handel założony w r. 1789.

HERBATE, KAWĘ
poleca
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek 45.
Cenniki szczegółowe na żądanie. 176

Handel założony w r. 1789.

Na karnawał!

Cukry deserowe (pomadki) nadziewane różnymi smakami 1 1/2 kl. 1 zlr.

Czekoladki nadziewane pomadką, likworem, galaretką, masą orzechową, kremami itp. 1/2 kl. 1'20 ct.

Herbatniki 40 gatunków 40 gatunków zawsze tylko świeże, pół kilo 80 ct.

Owoce kandyzowane, jak francuskie 1 1/2 kl. 1'20 ct.

Karmelki nadziewane, 20 gatunków. 1 1/2 kl. 50 ct.

Mietowe pomadki, zalecane przez lekarzy jako skuteczny środek przeciw chrypce, 1/2 kl. 80 ct.

oraz wiele innych wyrobów cukrowych, pierwszej jakości, ogólnie przez moich odbiorców chwalebne i jako najlepsze uznane, poleca znana już **fabryka cukrów** 11

Jana Höflingera
Lwów, Teatralna 8.
Za opakowanie nie licząc.

Poszukuję kupna majątku lasowego w cenie od 1-go do 2-óch milionów w Galicji. — Uprasza się o łaskawe nadesłanie dokładnego opisu do **Centralnego biura A. Gutowskiego** w Tarnowie.

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefa KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka 1. 1 przyłączona została osobna pracownia sukien damskich.

Ziółka piersiowe

Dra Wilhelma Seeburgera.

Wielce używany środek w cierpieniach piersiowych i gardła, usuwa kaszel, chrypkę, zapalenie. W pakietach po 20 ct. przy odbiorze 15 pakietów przesyła poczt. franco. Poleca apteka **K. B. Witosławskiego** w Kołomyi. 216



Wyprawy ślubne

Kompletne urządzenia kreśdowskie, kuchenne, stołowe i domowo-gospodarskie, porcelanowe, szklane, fajansowe, kamienne, żelazne, stalowe, mosiężne, niklowe, drewniane, blaszane, kościane, metalowe itp., wszystko z pierwszorzędnych fabryk, w najlepszych gatunkach i najpraktyczniejszych fasonach, obecnie po bardzo niskich, lecz stałych cenach.

Zwykle kupują w moim handlu na wyprawy ślubne następujące przedmioty: Porcelanowe serwisy obiadowe, Szklane serwisy stołowe, Serwisy herbaciane i kawowe, Nakrycia stołowe z chińskiego srebra,

Noże, widelce i łyżki alpakowe, albo w oprawie drewnianej, kościanej lub rogowej. Tace większe do roznoszenia i tacki mniejsze,

Garnitury do umywalni, Stołki żelazne do umywalni, Zlewacze, bidety i wanienki, Rozmaite przybory toaletowe, Samowary rosyjskie w rozmaitych wielkościach i fasonach z tackami i płuczkami,

Czajniki, maszyny do kawy, tak metalowe jak porcelanowe, Dzbanki na wodę kamienne i żelazne,

Garnki garnuski itp., Blaszane formy kuchenne, Narzędzia i przybory kuchenne, Lichtarze, kandelabry, pajaki, kinkiety,

Lichtarzyki ręczne i lichtarze mosiężne, Etażery, kosze na ciasta lub na owoce,

Puszki na kawę, na herbatę itp. Cukierniczki srebrne, kryształowe lub drewniane, Kompotniki, salatory i maselniczki,

Klosze na ser, karafinki na rum, Garnitury na ocet i oliwę, Garnitury na piwo lub na likier,

Półmiski na ryby, płyty na wędliny, Kształki pod torty, kabarety deserowe,

Wizujące lampy do sypialni, Dekoracyjne przedmioty rozmaite.

Wregule sprzedaje tylko za gotówkę, a na prowincję za pobraniem. Wyjątkowo udzielam kredytu na raty miesięczne za poprzednią umową i podpisaniem rewersu. 312

Kazimierz Lewicki
Lwów ul. Trybunalska
we własnej kamienicy.

Z pomocą dla cierpiących

kuracyjne sucharki i luksusowe — jakoteż matowodragi, solodragi, napoleony itp. — takie same, jakie się dostaje na „Alte-Wiese“ w Karlsbadzie

poleca

piekarnia higieniczna

Marcina Czyżeka

we Lwowie.

Sklepy: Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2, Kaźmierzowska 17.

Patent. PRAKTYCZNA NOWOŚĆ. Patent.

APARAT do froterowania posadzki

opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, eleganckiej i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak, że każde dziewczę naciśnięciem rąk froteruje posadzkę bez żadnego wysiłku.

Zamówienia przyjmują pod adresem **W. Faranowski** (wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach i ekspedycją pocztą.

Staranne opakowanie aparatu „Phoenix“ nie licząc. Na żądanie wyśłam prospektu.

„Hotel Rosenberg“

w Stryju

z największym komfortem nowo urządzonego pierwszorzędny Hotel poleca się Szanownej Publiczności. — Cena pokoi od zł. 1.20 i wyżej wraz z usługą oświetleniem i t. p.

Dla P. T. Podróżujących ceny niższe. 150

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, lądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscach.

CHLEB

czysto żytni, zdrowy, dobrze wypieczony, polecany przez powagi lekarskie, bochenek 24 ct. jest do nabycia wyłącznie w handlu

Wł. BAŻANTA

Lwów ulica Halicka 1. 3.

!!! Najlepszą marką szampana !!!

francuskiego jest

„George Goulet“

wyłączny skład i sprzedaż na flaszki i kieliszki w handlu

Stanisława Wojciechowskiego następców

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów Akademicka 6.

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny

wychodzi w **KRAKOWIE** w każdą sobotę

kwartalnie (z przesyłką 2 zlr. 60 ct.)

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji.

Najtańsze ilustrowane
wytworne pismo polskie.

Numer okazowy zawsze
bezpłatnie na żądanie.